Nr. 222 (1011)

WARSZAWA, NIEDZIELA 17 SIERPNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARIAT 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-61

Indie przestały być kolonią

Narodziny dwóch nowych państw

Imperium Brytyjskiego

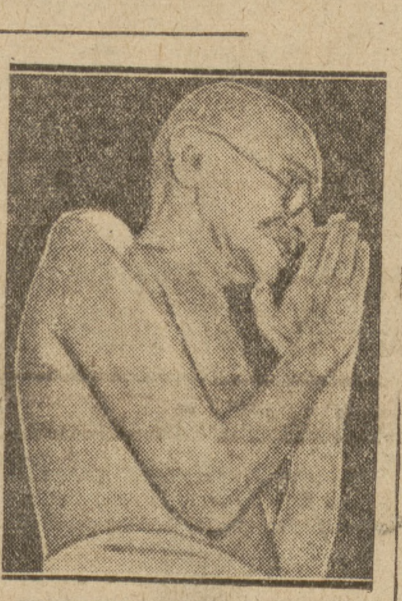
Wielkie manifestacje w Indiach i Pakistanie

Ghandi modli się i pości

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutera, narodziny dwóch nowych dominiów brytyjskich — Indie i Pakistan — obwieszczono o północy z 14 na 15 sierpnia salwami dział, biciem w dzwony i ogniami sztucznymi w miastach i wioskach Indii i Pakistanu.

W New Delhi odezwał się wielki dzwon z kopuły gmachu Parlamentu, dając znak rozpoczęcia uroczystości wojskowych i cywilnych. Wszystkie świątynie hinduskie i meczety muzułmańskie stały otworem.

Wraz z uderzenem północy lord Mountbatten przestał być wicekrólem Indii i stał się gubernatorem generalnym nowego dominium indyjskiego. Jednocześnie przywódca muzułmanów Mohamed Ali Jinnah otrzymał oficjalnie tytuł gubernatora generalnego Pakistanu.



PRZYSIĘGA GUBERNATORÓW

Były wicekról lord Mountbatten został zaprzysiężony w New Delhi jako gubernator generalny Indii. Przysięgę przyjął indyjski sędzia najwyższy sir Harilal Kania. Następnie przyjął on przysięgę od członków gabinetu indyjskiego z Panditem Nehru na czele. Jednocześnie w stolicy Pakistanu, Karachi, tamtejszy guburnator generalny Jinnah przysięgał na wierność konstytucji pakistańskiej oraz królowi Jerzemu VI i jego następcom.

GHANDI POŚCI I PRZĘDZIE

Mahatma Ghandi, znajdujący się tego dnia w Kalkucie obchodzi uroczystość we właściwy sobie sposób, a mianowicie odbywa 24-godzinny post. Spędza on cały dzień przy kołowrotku i odprawia modły.

Pandit Nehru, pierwszy premier nowego dominimu Indii, wystosował orędzie do 300 milionów mieszkańców dominium. W New Delhi studenci spalili kukłę symbolizującą imperializm brytyjski. Ludności rozdawano „pamiątkowe" medale i bawełnianą odzież. Ulice miast Indii i Pakistanu zapełniły się olbrzymimi tłumami.

FLAGA INDYJSKA NA MASZCIE O. N. Z.

N. JORK (PAP). W siedzibie ONZ na jednym z 55 masztów z flagami Narodów Zjednoczonych zawisła w piątek w południe nowa flaga o barwach żółto - biało - zielonych symbolizująca świeżo kreowane dominium — Indie. Dominium to staje się członkiem ONZ automatycznie, ponieważ Indie brytyjskie były tam już dawniej reprezentowane.

Natomiast formalne uznanie członkowstwa drugiego nowego dominium — Pakistanu—wymaga jeszcze załatwienia szeregu formalności. Możliwe, że sprawą przyjęcia Pakistanu zajmie się już najbliższe Zgromadzeniei Generalne ONZ.

W PAKISTANIE NIE ZNAĆ ENTUZJAZMU

LONDYN (PAP). Cała prasa brytyjska zamieszcza dziś artykuły i obszerne korespondencje z Indii na temat przekształcenia tego olbrzymiego kraju w dwa państwa dominialne: Indie i Pakistan, podkreślając historyczne znaczenie tego faktu.

Korespondenci „Manchester Guardian" i „Times" w Karachi donoszą że „uroczyste ceremonie, jakie odbywają się w stolicy Pakistanu, nacechowane są zdumiewającym brakiem entuzjazmu wśród miejscowej ludności". Według korespondenta „Timesa", panowała wśród ludności ogólna atmosfera apatii.

POLICJA STRZELA DO TŁUMU...

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi, że podczas nowych zajść w Lahore (Indie) 10 osób zostało zabitych a 30 rannych. Policja kilkakrotnie strzelała do tłumu.

Hiroszima odbudowuje się



Na miejsce zburzonego wybuchem bomby atomowej japońskiego miasta Hiroszima powstaje nowe osiedle.

Francja obstaje przy żądaniu

umiędzynarodowienia Ruhry

stwierdza rzecznik Quai d'Orsay

PARYŻ (PAP). — Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych, komentując zapowiedź rozmów londyńskich między Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją na temat poziomu produkcji niemieckiej, stwierdził, że Francja obstaje przy swym żądaniu umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry. Stanowisko Francji nie zmieniło się od czasu, gdy wyjaśnił je min. Bidault na moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Przechodząc do sprawy produkcji stali, rzecznik Quai d'Orsay stwierdził, że plan Monnet'a z 1946 r. w sprawie odbudowy gospodarczej Francji przewidywał, że w r. 1950 francuska produkcja stali wzrośnie do 11 milionów ton rocznie. Przed wojną produkcja ta wynosiła 7 milionów ton, podczas gdy Niemcy produkowały wówczas 8 milionów ton. W roku bieżącym Francja może osiągnie poziom produkcji stali w wysokości 6 milionów ton. Niemcy zaś wyprodukują przypuszczalnie 3 miliony 500 tys., lub 4 miliony ton.

Wzmożenie handlu anglo-radzieckiego

jest nie na rękę polityce dolarowej

o to istotne przyczyny negatywnego wyniku rozmów

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka udziela wiele miejsca sprawie przerwania rokowań handlowych anglo - radzieckich, podkreślając, że przyczyny dotychczasowego negatywnego wyniku oświetlone zostały przez angielskie koła oficjalne i przez część prasy brytyjskiej w sposób tendencyjny, niezgodny z faktami.

ISTOTNE PRZYCZYNY

„Prawda" w artykule Marynina stwierdza że istotnymi przyczynami niepowodzenia pertraktacji była odmowa rządu brytyjskiego gwarantowania dostaw oraz odrzucenie przez przedstawicieli brytyjskich prolongaty połowy kredytów angielskich z okresu wojny.

Rzeczywistą jednak przyczyną negatywnego wyniku pertraktacji „Prawda" widzi w tym, że wzmożenie handlu anglo - radzieckiego jest nie na rękę dyplomacji dolarowej, która od pewnego czasu dyktuje rządowi brytyjskiemu linię polityki zagranicznej.

Nawiązując do tego tematu „Nowoje Wremia" pisze: „Nawet mało orientujący się w polityce ekonomicznej Anglik rozumie teraz, że umowa z ZSRR i warunki importu pszenicy z ZSRR do Anglii byłoby niekorzystne tylko dla monopolitstów chicagoskich i kanadjskich.

PRESJA USA

LONDYN (PAP). „Daily Worker" w koresponedcji z Waszyngtonu pisze:

„Rząd Stanów Zednoczonych oświadczył Wielkiej Brytanii, że wznowienie rokowań handlowych ze Związkiem Radzieckim byłoby źle widziane przez rząd amerykański. W kompetentnych kołach waszyngtońskich twierdzi się że zarówno Bevin jak Dalton przyjęli te instrukcje amerykańskie. Obaj ministrowie brytyjscy zgodzili się na użycie całego swego wpływu celem wstrzymania porozumienia brytyjsko-radzieckiego — by nie narażać się Ameryce.

TUR przez naukę prowadzi do socjalizmu

Pomocy gospodarczej a nie broni

potrzebuje Ameryka Łacińska od USA

Konferencja panamerykańska otwarta

NOWY JORK (PAP) W Pettropolis koło Rio de Janeiro odbyło się w piątek w godzinach popołudniowych posiedzenie wstępne konferencji międzyamerykańskiej. Uchwalono wniosek Urugwaju w sprawie apelu do obu stron w paragwajskiej wojnie domowej, by uregulowały między sobą zatarg. Jak słychać, przedstawiciele trzech największych państw amerykańskich (USA, Brazylia i Argentyna), uzgodnili na poufnym posiedzeniu sprawę stosowania veta w sprawach gospodarczych, które mają być poruszone na plenarnym posiedzeniu.

Konferencja ta ma ograniczyć się w zasadzie wyłącznie do sprawy zawarcia paktu wzajemnej obrony półkuli zachodniej. Jednakże w ostatnich dniach różne delegącje południowoamerykańskie łączyły tę konferencję ze sprawami gospodarczymi..

Delegacja USA jest niechętna poruszaniu na konferencji spraw ekonomicznych i będzie się starała o zwłokę w tej dziedzinie.

Prezydent Truman, który osobiście pożegnał min. Marshalla, udającego się do Rio de Janeiro raz jeszcze podkreślił znaczenie jakie Stany Zjednoczone przywiązują do tej konferencji. Uchodzi już za pewne, że prezydent Truman sam odwiedzi Rio de Janeiro w końcowych dniach trwania konferencji i wygłosi na niej przemówienie.

Wypowiadając się na temat konferencji w Brazylii, były amerykański podsekretarz stanu do spraw Ameryki Łacińskiej Spruille, który musiał ustąpić ze względu na wrogi stosunek do rządu Perona oświadczył, że „militaryzacja panamerykańska oznacza jego zniszczenie'".

Pakt wzajemnej obrony powinien być zawarty, ale pakt ten nie wymaga standaryzacji broni, gdyż wzmocniłoby to wszystkie kliki faszystowskie w Ameryce Łacińskiej.

Jak stwierdził delegat Chile dr. Sant Cruz na radzie społeczno-gospodarczej ONZ — dwie trzecie ludności, jeżeli nie więcej, cierpi w Ameryce Łacińskiej na niedożywienie, a w wielu okręgach ludzie umierają z powodu niedostatecznej ilości żywności. Spraw tych nie da się rozwiązać drogą zbrojeń.

Delegacje Ameryki Łacińskiej mają prawo i powinny stanowczo oświadczyć, że kluczem do wzajemnej obrony jest wzajemny dobrobyt ludów z zachodniej półkuli.

„Niech żyje przyjaźń narodów słowiańskich"

Artyści radzieccy w Teatrze Polskim

W Państw. Teatrze Polskim odbył się w dniu 14 bm., w obecności Prezydenta R. P., Bolesława Bieruta, członków rządu z tow. premierem Cyrankiewiczem na czele oraz korpusu dyplomatycznego z ambasadorem ZSRR, Lebiediewem, uroczysty wieczór artystów radzieckich — laureatów międzynarodowego festiwalu muzycznego w Pradze.

Przed rozpoczęciem programu zabrał głos min. kultury i sztuki, S. Dybowski, witając artystów radzieckich i dziękując im za odwiedzenie Polski. Występy artystów radzieckich — mówił min. Dyboski — przyczynią się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską a ZSRR. Przemówienie swe zakończył minister okrzykiem: „Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka", podjętym przez publiczność.

Na przemówienie to odpowiedział w serdecznych słowach dyrektor zespołu radzieckiego, Ewelinow, witając głowę państwa, przedstawicieli rządu, publiczność polską i „całą ludność bohaterskiej Warszawy". Artyści radzieccy powracając z festiwalu praskiego nie mogli nie zatrzymać się w Polsce, która jest ojczyzną Chopina, nie mogli ominąć Warszawy — stolicy bratniego narodu polskiego.

Dyr. Ewelin zakończył przemówienie okrzykiem: „Niech żyje demokratyczna Rzeczpospolita Polska! Niech Żyje przyjaźń polsko-radziecka".

Orkiestra odegrała hymn polski i radziecki.

Bogaty program koncertu, którego wykonawcami byli: artyści Akadem. Teatru Wielkiego w Moskwie, Akadem. Teatru Opery i Baletu im. Kirowa w Leningradzie oraz Kijowskiego Teatru Opery i Baletu im. T. Szewczenki, rozpoczął się dźwiękami Chopina. Ballade f-moll odegrała pianistka Tatiana Nikołajewa. Słyszeliśmy następnie dwie znkomite śpiewaczki Irina i Leokadię Maslennikowe, świetnego wiolonczelistę M. Rostropowicza, który wykonał m. in. własny utwór „Humoreskę", basa J. Pietrowa i śpiewaczkę W. Borysenko. Sztukę taneczną reprezentowali, wykazując wysoki kunszt techniki: Ałła Szelest, G. Farmaniano oraz para tancerzy R. Struczkowa i A. Łapaure.

Wszystkich wykonawców przyjmowała publiczność niezwykle gorąco, zmuszając do bisowania poszczególnych numerów. Artyści radzieccy obdarowani zostali bukietami kwiatów od Prezydenta R. P. i premiera tow. Cyrankiewicza.

Po skończonym przedstawieniu przemówił wicedyrektor Państw. Teatru Polskiego, wyrażając podziękowanie artystom radzieckim i wręczając wspaniały kosz kwiatów, ofiarowany przez Prezydenta R. P. całemu zespołowi. Artyści otrzymali nadto kosz kwiatów od Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Anglia

nie wycofuje swych wojsk z Niemiec

LONDYN (PAP) — Rzecznik Foreign Office zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd brytyjski postanowił wycofać część swych wojsk z Niemiec. Rzecznik stwierdził, że w związku ze zmianami na terenie okupacji brytyjskiej w Niemczech nastąpiło wewnętrzne przegrupowanie wojsk. Nie wynika z tego jednak — dodał rzecznik — że rząd brytyjski nie może zadecydować w przyszłości o zmniejszeniu wojsk okupacyjnych.

Bilans handlowy Polski

w I-szym półroczu 1947 r.

Przywóz — 14,3 miliarda zł. — wywóz — 13,3 miliarda zł.

Bilans handlu zagranicznego Polski za I-sze półrocze 1947 r. (wg. cen światowych) przedstawia się następująco:

Przywieziono do Polski towarów wartości 108.348 tys. dol., natomiast wywieziono za granicę za 96.824 tys. dol. Analogiczne cyfry, obliczone w cenach krajowych, wynoszą w przywozie 14.339.904.000 zł., zaś w wywozie 13.382.589.000 zł.

Obroty handlowe Polski w czerwcu rb. wyniosły 25.400.000 dol., w przywozie oraz 21.104.000 dol. w wywozie. W przeliczeniu na złote przywóz wyraża się kwotą 4.027.015.000 zł., wywóz zaś 3.643.528.000 zł.

Liczby powyższe nie obejmują przywozu w ramach dostaw UNRRA, demobilu amerykańskiego i reparacji z Niemiec.

Władze greckie szykanują pracowników ambasady ZSRR

MOSKWA (PAP) — Korespondent agencji TASS donosi z Aten, że w dniu 14 sierpnia władze greckie aresztowały i maltretowały osoby, zatrudnione przez ambasadę radziecką i inne instytucje radzieckie w Grecji. Charge d'affaires Związku Radzieckiego złożył protest, oświadczając, że tego rodzaju postępowanie koliduje z istniejącymi stosunkami dyplomatycznymi między Grecją a Związkiem Radzieckim..

Policja grecka szykanuje, a niekiedy nawet aresztuje obywateli greckich, jedynie za odwiedzanie ambasady ZSRR.

Z kongresu sjonistów

w Karlowych Varach

PRAGA (PAP)—Na posiedzeniu europejskiej konferencji sjonistycznej w Karlowych Varach, przemawiał przedstawiciel Żydów polskich Berman. Domagał się on całkowitej zmiany polityki zagranicznej ruchu sjonistycznego, która — jak stwierdził — powinna oprzeć się bardziej o Związek Radziecki i o postępowe kraje demokratyczne.

Konferencja przyjęła z wdzięcznością do wiadomości stanowisko zajęte w sprawie Żydów przez ZSRR i inne kraje demokratyczne w toku prac ONZ.

ROBOTNIK Centralny Organ PPS

Warszawa, 16 sierpnia.

Wyrok w procesie Bortnowskiej

W sprawie Marii Bortnowskiej zapadł przed sądem warszawskim wyrok skazujący oskarżoną na trzy lata więzienia. Sąd uznał, że Bortnowska jest winną postępowania zgodnego z życzeniami władzy niemieckiej przez działanie na niekorzyść więźniarek w Ravensbrück.

Proces ten miał pozornie dziwne tło. Wśród świadków wytworzyły się dwie grupy. Jedne z b. więźniarek oskarżały Bortnowską o moralne i fizyczne znęcanie się nad współwięźniarkami, inne wynosiły ją pod niebiosa widząc w niej „anioła z Ravensbrück".

Wydaje się, że zarówno jedne jak i drugie nie mijały się z prawdą. Bortnowska, jak wiele jej podobnych (również w męskich obozach) kapów i blokowych, vorarbeitrów, była dla jednych „diabłem", dla innych „aniołem". Trzeba znać stosunki w obozach niemieckich, ażeby móc ten fakt osądzić. W obozach wytwarzała się t. zw. „prominencja" obozowa, składająca się z więźniów materialnie lepiej zaopatrzonych, a z drugiej strony była masa szara, masa więźniarska, głodująca i bita. Taki podział więźniów leżał niewątpliwie w interesie władz obozowych, stwarzając jak gdyby dwie klasy więźniarskie. Władze obozowe w myśl zasady „dziel i rządź" miały ułatwione zadanie. Podobnie zresztą Niemcy starali się wytwarzać antagonizmy narodowościowe wśród więźniów, czemu przeciwdziałali uświadomieni lub zorganizowani więźniowie.

Bortnowska pomagała grupie swoich przyjaciół, kobiet uprzywilejowanych, prominentek obozowych — niejednej z nich mogła nawet uratować życie. Ale to uratowanie życia związane było z ofiarą innego życia. Kontyngent śmierci musiał być wypełniony, dobór jej mógł zależeć od Bortnowskiej i jej podobych (doboru tego oskarżona dokonała pod kątem widzenia środowiska, z którego pochodziła). Czy Bortnowska jako działaczka, jako więźniarka, jako Polka mogła wziąć na sumienie dokonanie takiego doboru? Oczywiście nie powinna była tego czynić. Dlatego słuszny jest wyrok skazujący. Słuszne jest również orzeczenie najniższej z przewidzianych w dekrecie kar, ze względu na to, że Bortnowska w innych wypadkach działała na korzyść części więźniarek. Jest to okoliczność łagodząca, nie wpływająca w żadnym wypadku, ani na uniewinnienie, ani na darowanie kary.

Socialiści austriaccy nie dadzą się wciągnąc do koalicji antykomunistycznej

PARYŻ (PAP) — Kongres socjalistyczny w Lyonie wznowił swe prace w piątek rano, pod przewodnictwem ministra oświaty Naegelena. Kongres wysłuchał przemówień powitalnych delegatów specjalistów zagranicznych.

Delegatka austriacka Pollack zaznaczyła m. in., że austriacka partia socjalistyczna w żadnym wypadku nie da się wciągnąć do reakcyjnej koalicji przeciwko komunizmowi. Przedstawicielka czeskich socjalistów Poyakova podkreśliła wrogi stosunek jej partii do tworzenia bloków międzynarodowych.

Socjalista grecki Tsirimokos stwierdził, że w walce o wolność, jaka toczy się obecnie w jego kraju, socjaliści odgrywają wielką rolę obok komunistów.

W imieniu agielskiej Partii Pracy witał Kogres jej sekretarz generalny Morgan Philipps, imieniem zaś socjalistów belgijskich — de Brouckere.

DZIŚ DEBATA POLITYCZNA

PARYŻ (PAP). — W dalszym ciągu obrad kongresu socjalistów francuskich, omawiane stanowisko francuskiej partii socjalistycznej wobc wyborów samorządowych, które odbędą się w październiku.

Bardziej doniosłe obrady kongresu mają rozpocząć się w sobotę, gdy odbędzie się debata na temat ogólnej polityki partii. Na posiedzeniu przemawiać ma premier Ramadier.

Ożywienie siedmiu powiatów przyodrzańskich niezbędnym warunkiem odbudowy Szczecina

Gospodarcza Konferencja Ministrów na Pomorzu Zachodnim

W związku z zakończeniem obrad gospodarczych Ministerialnej Komisji Regionu Szczecińskiego na temat uaktywnienia życia portu i siedmiu powiatów przyodrzańskich, członkowie Komisji w osobach wiceministra Ziem Odzyskanych tow. Czajkowskiego, ministra Żeglugi tow. Rapackiego i wicemin. tow. Petrusewicza, ministra Komunikacji Rabanowskego, wiceministra Przemysłu i Handlu tow. Salcewicza oraz dyrektora C. U. P. Askanasa, na konferencji prasowej naświetlili zagadnienia, wchodzące w zakres prac poszczególnych ministrów.

OŻYWIĆ ZAPLECZE SZCZECINA

Wiceminister tow. Czajkowski dał wyraz znaczeniu Szczecina pod względem gospodarczym i politycznym, akcentując, że zagadnienie to wysuwa się dzisiaj, jako czołowe w polityce ogólnopaństwowej. Przejawem tego — mówił — jest powołanie Komisji Aktywizacji Szczecina przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, obejmującej w swym zasięgu port szczeciński i 7 powiatów, której celem są prace, zmierzające do ożywienia regionu.

Powiaty te wymagają wzmożonego osadnictwa, a to celem zlikwidowania ugorów, jakie się tam jeszcze znajdują.

SZCZECIN NA STARCIE

Minister tow. Rapacki stwierdził z naciskiem, że Ministerstwo Żeglugi przywiązuje bardzo dużą wagę do aktywizacji Szczecina, jako portu wielkiego o rozległych widokach na przyszłość. Obecnie, mówił tow. Minister, toczy się decydująca walka z trudnościami przy usuwaniu zniszczeń wojennych.

Gdynia i Gdańsk zapoczątkowały tę walkę przed dwoma laty, a teraz, choć z opóźnieniem, Szczecin rozpoczyna start. Losy tego portu związane są przede wszystkim z przeładunkiem masowym, t. j. węgla i rudy, które w roku 1949, prawdopodobnie przekroczą przewidywaną cyfrę przeładunku 5,5 milionów ton, niezależnie od drobnicy.

Zagadnienie to jest w dużym stopniu związane ze sprawnością spływu Odrą. W dalszym ciągu tow. minister Rapacki podkreślił rolę Szczecina, jako rejonu przyszłej dużej bazy morsko - rybackiej oraz ożywionego ruchu pasażerskiego.

KANAŁ ODRA — DUNAJ

Minister Rabanowski podkreślił zmianę struktury powojennej w kolejnictwie, spowodowanej przyłączeniem Ziem Odzyskanych.

Akcentując położenie geograficzne Szczecina, Minister zaznaczył, że port szczeciński odegra wielką rolę w odniesieniu do bliskiego sąsiedztwa z państwami skandynawskimi. W dalszym ciągu omówił on zamierzenia, skierowane na odbudowę zniszczonych szlaków oraz kwestie związane ze stanem zaniedbania Odry, jako arterii niewykorzystanej w przedwojennej gospodarce niemieckiej.

Mówiąc o odbudowie nabrzeża w Warszawie dla fery — promu kolejowego łączącego Sztokholm—Treleborg poprzez Świnoujście z Warszawą, a dalej z Pragą, Minister dał wyraz przeprowadzanym pracom kolejowym na zapleczu kraju, które są sharmonizowane z rozwojem ośrodków przemysłowych. Na zakończenie zaakcentował on zamiary Ministerstwa Komunikacji, oparte na daleko posuniętych studiach, dotyczących kanału łączącego Odrę z Dunajem.

ODBUDOWA PRZEMYSŁU

Wiceminister tow. Salcewicz, mówiąc o znaczeniu zapowiedzianego 3-go Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych w Szczecinie, położył nacisk, że Szczecin i Port jest kluczową pozycją w gospodarce państwowej..

W miarę zwiększania się produkcji kopalń i hut — będzie wzrastał eksport, a w związku z tym zadania te muszą wykonać wszystkie porty, a zwłaszcza Szczecin, predystynowany na przeładunki masowe. „Niezależnie od tego, zwracamy szczególną uwagę na uruchomienie miejscowych obiektów przemysłowych. W odbudowie znajduje się już drugi wielki piec czynnej huty „Stołczyn" oraz koksownia. Do dalszych zakładów należy cementownia w Stołczy nie, huta miedzi, państwowa fabryka superfosfatu, dalej fabryka sztucznego jedwabiu w Żydowinie.

Sądzę — mówił wiceminister — że w okresie dwóch lat produkcja nasza osiągnie poziom, jaki posiadali Niemcy".

MOŻLIWOŚCI PORTU

Dyrektor Askanas omówił konieczność odbudowy portu szczecińskiego i linii komunikacyjnych do krajów basenu naddunajskiego. Odbudowa linii komunikacyjnych, łączących Bałtyk z państwami, leżącymi w Basenie Naddunajskim, jest trwałym wkładem Polski w odbudowę gospodarczą Europy.

Indonezja domaga się od Rady Bezpieczeństwa wycofania wojsk holenderskich z terytorium Republiki Indonezyjskiej

Na Jawie i Madurze trwają krwawe walki

N. YORK (PAP).—W czwartek wieczór Rada Bezpieczeństwa wznowiła dyskuję w sprawie Indonezji. Przy stole obrad zajęli również miejsce b. premier Indonezji dr. Sjahrir oraz przedstawiciele Holandii i Indii. Ponadto Rada zaprosiła do stołu obrad przedstawiciela Filipin.

HOLANDIA ZŁAMAŁA UKŁAD

Przedstawiciel Indonezji dr. Sjahrir oświadczył: „Fakty wskazują, że Holendrzy nigdy nie pragnęli szczerze pokojowego uregulowania stosunków z Republiką Indonezyjską. Cała akcja Holendrów pod względem politycznym, militarnym i gospodarczym była jedynie przygotowaniem do agresji przeciwko partnerowi układu zawartego w Linggadjati.

Mówca prosił Radę o zarządzenie całkowitego wycofania wojsk holenderskich z całego terytorium Republiki i o niezwłoczne mianowanie Komisji ONZ, która ma kontrolować na miejscu wykonanie rozejmu. Komisja ta miałaby również zapobiec odwetowi ze strony cofających się wojsk holenderskich.

DO CZEGO DĄŻĄ HOLENDRZY

Widocznie jest — podkreślił mówca, — że Holendrzy przygotowują się do użycia swej potęgi militarnej, celem zmuszenia nas do całkowitej kapitulacji. Na zakończenie delegat indonezyjski oświadczył z naciskiem. „Republika stwierdza stanowczo, że jeśli wojska holenderskie będą całkowicie wycofane z jej terytorium, przywrócone zostaną warunki pokojowego życia oraz utrzymanie prawa i porządku.

PARYŻ (PAP). Według doniesień z Batawii, komunikat republikański stwierdza, że Indonezyjczycy odparli ataki holenderskie na wyspie Madura. Również na prawym skrzydle frontu w Pamekssan republikanie zmusili Holendrów do odwrotu.

Komunikat armii holenderskiej donosi o ciężkich starciach między Holendrami a republikanami w centralnej części Jawy.

Z ostatniej chwili

AUSTRALIA — CZECHOSŁOWACJA 1:1

W dniu 14 bm. rozpoczął się w Montrealu mecz tenisowy o finał międzystrefowy między Australią a Czechosłowacją. Mecz rozpoczęli Bromwich (Australia) i Cernik (Czechosłowacja). Cernik okazał się przeciwnikiem bardzo słabym i przegrał gładko w 3 setach 6:1, 6:1, 6:1. Drugiego singla rozegrali Drobny (Cz.) i Pails (Australia). Pierwszego seta wygrał zdecydowanie Drobny 6:3, w drugim secie Pails próbuje atakować, przegrywa go jednak 6:4. W 3 secie Pails stawia wszystko na jedną kartę i wygrywa seta 6:4. W 4 secie Drobny skupia się, gra uważnie i wygrywa go 6:3, zdobywając punkt dla Czechosłowacji.

Delegaci 17 państw na procesie b. załogi „SS" obozu oświęcimskiego

W drugiej połowie października rb odbędzie się w Krakowie proces przeciwko b. członkom załogi „SS" obozu oświęcimskiego.

Proces będzie miał charakter międzynarodowy i wezmą w nim udział przedstawiciele 17 państw. Przebieg procesu tłumaczony będzie równocześnie na 4 języki, przy czym techniczna strona zostanie zorganizowana identycznie, jak podczas wielkich międzynarodowych procesów w Norymberdze. Proces toczyć się będzie w gmachu Muzeum Narodowego. Podczas okupacji gmach ten został przebudowany przez Niemców na „Staatskasino" dla SS-manów.

Dochodzenia prowadzone przez komisje do badań zbrodni niemieckich w Krakowie dobiegają już końca. Proces ten potrwa około czterech tygodni.

Na ławie oskarżonych zasiądą jedynie najwięksi przestępcy, jak szef wydz. politycznego w Oświęcimiu Grabner, który aresztowany został przez władze okupacyjne w Wiedniu, następnie przekazany Jugosławii, a obecnie sprowadzony został do Polski. Znany z okrucieństwa następca Hoessa, Liebesbenschel, szef krematorium w Oświęcimiu i Majdanku Musfeld, Lagerfuehrer Aumeier oraz kat obozu kobiecego w Brzezince Maria Mandel.

Oprócz wymienionych odpowiadać będzie za swe czyny kilkudziesięciu niższych funkcjonariuszy i strażników obozu. Początkowo ustalono, że proces odbywać się będzie w Oświęcimiu, jednak wobec olbrzymich trudności technicznych postanowiono, że proces odbędzie się w Krakowie, jako w miejscu położonym blisko Oświęcimia, co ułatwi przeprowadzanie koniecznych wizji lokalnych.

Skład Trybunału będzie identyczny, jak podczas procesu Hoessa w Warszawie.

Budownictwo prywatne otrzymuje pomoc państwa

Zagwarantowane ulgi dla celowych inwestycji

Pierwszą z trzech ustaw budowlanych, jakie ukazały się ostatnio 8 b. m. mianowicie o odbudowie **Warszawy** omówiliśmy we wczorajszym numerze.

Drugą niemniej doniosłą jest ustawa o **popieraniu budownictwa.**

Przewiduje ona m. in. duże ulgi kapitałom prywatnym, skierowanym do budownictwa mieszkaniowego, które zapewnioną będą mieć pomoc terenową, materiałową, wyłączanie nowowzniesionych budowli spod przepisów o publicznej gospodarce lokalami i udzielanie ulg w zakresie danin publicznych.

W zakresie pomocy terenowej Skarb Państwa i związki samorządu terytorialnego corocznie wydzielać będą z posiadanego zapasu ziemi tereny na cele budownictwa mieszkaniowego tak zwartego jak i luźnego. Osoby przystępujące do budowy otrzymać będą mogły tereny na prawie własności czasowej.

ULGI PODATKOWE

W zakresie ulg podatkowych ustawa przewiduje m . in., iż nowowznoszone budowle zwalniane będą na okres lat pięciu od podatku nieruchomości. W czasie stosowania ulgi budowle te nie mogą być obciążone żadnymi ciężarami na rzecz państwa i związku samorządu terytorialnego.

Lokale mieszkalne będą zwolnione na okres lat pięciu od podatku od lokali, jeśli w tym czasie będą zajmowane przez osoby, które poniosły koszt budowy tych lokali. Przepis ten stosuje się również do lokali mieszkalnych w spódzielniach mieszkaniowo - budowlanych, jeśli będą zajmowane przez członków tych spółdzielni.

Dochody, płynące z najmu lub użytkowania lokali mieszkalnych w nowowznoszonych budowlach, mają być zwolnione na okres lat pięciu od podatku dochodowego. Ponadto obowiązuje zwolnienie od podatku od nabycia praw majątkowych m. in. nabycia praw umowy spółki cywilnej, której celem jest budownictwo oraz nabycia praw własności czasowej w trybie przewidzianym w art. 4 dekretu z dnia 3 lutego 1947 r.

Ponadto Minister Odbudowy w porozumieniu z Ministrem Skarbu może określić rozporządzeniem tereny, na których nowowznoszone budowle korzystać będą z ulg w przeciągu lat 10-ciu i 15-tu.

Naprawę budowli, położonych na Ziemiach Odzyskanych a zniszczonych więcej niż w 33 proc., a na pozostałym obszarze kraju więcej niż 66 proc. uważa się za budowę nową.

NORMY I STANDARTY

Trzecia wreszcie ustawa mówi o normach i standartach.

Przejawiający się po ograniczeniach wojennych pęd do nieliczenia się z możliwościami, a często wprost luksusowego budownictwa mógłby zachwiać podstawami planu budowy, szczególnie w pozycjach pokrycia materiałowego i wykwalifikowanej siły roboczej. Stworzenie odpowiedniego instrumentu — a umożliwia to ustawa — do ograniczenia przerostów i nadania odpowiedniego w tym zakresie kierunku budownictwu znajduje uzasadnienie gospodarcze i społeczne z ogólnopaństwowego punktu widzenia. Z tych względów ustawa uzależnia wytwórczość i wykonawstwo od stosowania norm i standartów budowlanych i wprowadza odpowiednie sankcje karne.

Do stosowania norm i standartów obowiązani są: a) w zakresie budownictwa — wszystkie zakłady, wytwarzające wyroby, których norma dotyczy; b) w zakresie budownictwa — budujący oraz kierownicy budowy i wykonawcy robót budowlanych.

Projekty budowli powinny uwzględniać obowiązujące normy i standarty budowlane.

Prócz norm obowiązujących mogą być wydawane normy zalecone, których stosowanie będzie wskazane dla ułatwienia celowej zabudowy kraju. Przewiduje się m. in. stosowanie wzorowych projektów budynków dla osiedli wiejskich i pracowniczych. (s-ki)

Zbiorowe warsztaty pracy umożliwiają inwalidom zarobkowanie

Jako jeden z sektorów pracy Związku Inwalidów Wojennych została powołana do życia Spółdzielnia Zarobkowa. Celem jej jest tworzenie zbiorowych warsztatów pracy dla inwalidów wojennych, zaspokajanie potrzeb konsumcyjnych inwalidów oraz przelanie części zysków na akcję opieki nad inwalidami. Spółdzielnia zatrudnia obecnie około 120 inwalidów, przy czym liczba zatrudnionych stale wzrasta.

Obroty Spółdzielni, które za cały rok 1946 wyniosły łącznie 164 mil. zł. wzrosły w rb. do 40 mil. zł. miesięcznie i wykazują dalszą tendencję wzrostu.

W obecnej chwili Spółdzielnia posiada Oddziały Wojewódzkie w Łodzi, Katowicach, Wrocławiu, Szczecinie i Krakowie.

Spółdzielnia jest finansowana przez Zarząd Główny kredytem, który jest wyczerpywany w miarę tworzenia i rozwoju placówek

Odbudowa zniszczonej sieci telekomunikacyjnej

Wywiad z ministrem dr. Józefem Putkiem

Minister Poczt i Telegrafów dr. Józef Putek udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu w związku z osiągnięciami Polskiej Poczty w pierwszym półroczu bieżącego roku, w którym powiedział m. in.:

Wskutek działań wojennych urządzenia telekomunikacyjne zostały zniszczone przeciętnie w 80 proc. W I-szym półroczu b. r. zdołano jednak przeprowadzić:

1. kapitalny remont 625 m. kabli telefonicznych dalekosiężnych, co pozwoli na oddanie do użytku około 30,000 km. kablowych obwodów telefonicznych międzymiastowych,
2. wybudowano 9.600 km. międzymiastowych przewodów telefonicznych napowietrznych,
3. wybudowano i odremontowano 32,000 km. żył kablowych i 8.400 k. przewodów napowietrznych na sieciach miejskich,
4. zainstalowano i uruchomiono centrale telefoniczne na 21,400 numerów.
5. zainstalowano 14,580 aparatów telefonicznych, 26 dalekopisów i szereg innych koniecznych urządzeń,
6. z większych obiektów uruchomiono: automatyczne centrale miejskie w Warszawie — na Pradze na 4.000 numerów, we Wrocławiu na 1.400 numerów, w Szczecinie na 1.600 numerów i w Olsztynie na 700 numerów,
7. Szczecin otrzymał bezpośrednie połączenia telegraficzne dalekopisowe z Warszawą, Gdańskiem, Katowicami i Bydgoszczą,
8. zaawansowana jest odbudowa centrali automatycznej i sieci kablowej Warszawa - Mokotów,
9. zainstalowano i uruchomiono 3 nadajniki radiokom.: 1 o mocy 10 KW i 2 po 2,25 KW.

POŁĄCZENIA Z ZAGRANICĄ

W tym samym okresie uruchomiono bezpośrednie połączenia telefoniczne kablowe Warszawa — Sztokholm, Warszawa — Kopenhaga, Warszawa — Londyn, Warszawa — Paryż, Warszawa — Bruksela, Warszawa — Amsterdam, Warszawa — Praga Czeska (drugi obwód), Kraków — Brno. Zaprowadzono ruch telefoniczny z Danią, Finlandią i Norwegią (przez Sztokholm) oraz z Luxemburgiem. Nawiązano łączność radiotelefoniczną ze Stanami Zjednoczonymi A. P. oraz z krajami Ameryki Południowej, przez Brno.

Ogółem posiadamy 20 bezpośrednich połączeń telefonicznych z zagranicą, 7 telegraficznych i 17 radiowych.

POWOJENNY ROZWÓJ TELEKOMUNIKACJI

Mimo wielkich trudności notuje się stały wzrost ruchu telekomunikacyjnego.

W I-szym półroczu przybyło 9.000 abonentów co stanowi 7,6 proc. w stosunku do stanu abonentów na 1.1 1947 r. Stan abonentów na 30.6.47 r. wynosił 127,000.

TRUDNOŚCI WARSZAWY

Szczególnie charakterystyczna i trudną do opracowania sytuacją jest w Warszawie, co wynika z tego, że jej nowoczesne i skomplikowane urządzenia telekomunikacyjne zostały prawie w 100 proc. zniszczone przez Niemców. W 1938 r. w Warszawie było 86.000 abonentów telefonicznych, na 1.1.47 r. — 3,900, a na 30.6.47 r — 5,200. Rozmów telefonicznych międzymiastowych z Warszawy było w 1938 r. — 1,400,000, w 1946 r. — 720,000, a w I-szym półroczu 47 r. — 1.115.000, czyli o 55 proc. więcej niż w całym 1946 r. i prawie tyle co w całym 1938 r.

W. Brytania nie chce unii celnej państw zachodnio-europejskich

PARYŻ (PAP) — Jak wiadomo, na konferencji paryskiej, poświęconej „planowi Marshalla", niektóre kraje wystąpiły z wnioskiem o zawarcie unii celnej 16 państw europejskich. Ten nieoczekiwany wniosek został przyjęty na ogół z rezerwą. Delegaci większości krajów, uczestniczących w konferencji podkreślali, że nie mają w tej sprawie żadnych pełnomocnictw i że muszą konsultować się ze swymi rządami.

Delegat brytyjski Franks udał się w tej sprawie do Londynu.

Po powrocie z Londynu, gdzie odbyły się narady z rządem brytyjskim, Franks oświadczył, że W. Brytania nie może zobowiązać się w sprawie przystąpienia do ewentualnej unii celnej.

Asuncion w przededniu upadku

N. JORK (PAP)—Jak donoszą z Buenos Aires, koła powstańcze w Paragwaju zapowiadają, że lada chwila należy oczekiwać upadku stolicy Paragwaju Asuncion; jest ona oblegana przez powstańców od 10 dni. Do Argentyny napływają przez rzekę Paragwaj tysiące uchodźców. Kanonierka paragwajska, która brała udział w walkach, została internowana w jednym z argentyńskich portów rzecznych.

—o—

Fala upałów we Włoszech

RZYM (PAP) — Fala upałów, która nawiedziła ostatnio Włochy, spowodowała 8 wypadków śmierci od porażenia słonecznego. Tegoroczna temperatura w Rzymie jest najwyższa od 1905 roku. Około 200 tysięcy osób wyjechało z Rzymu do chłodniejszych miejscowości.

Taft czy Dewey

Kandydatury Partii Republikańskiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Stefan Arski

Nowy Jork, w sierpniu 1947 r.

Kampania wyborcza roku 1948 rozpoczęła się nieomal oficjalnie. Otworzyli ją republikanie ze stanu Ohio, wysuwając kandydaturę senatora Tafta. W chwili obecnej mamy już więc dwóch kandydatów republikańskich. Obok Tafta bowiem od lat tradycyjnie aspiruje do stanowiska prezydenta — republikański gubernator stanu New York, Thomas Dewey. W wyborach poprzednich Dewey przegrał do Roosevelta. Walka była nierówna, bo przeciwnik górował nad Deweyem pod wszelkimi względami. Dziś Dewey uważa, że nadeszła jedyna w swoim rodzaju szansa wkroczenia do Białego Domu. Ale nauczony gorzkim doświadczeniem kampanii w roku 1944, przezornie nie ujawnia dotychczas swych planów, ani nawet nie wysuwa publicznie swej kandydatury. Niemniej jednak każdy wie, że na konwencji republikańskiej w Filadelfii osoba Deweya będzie jedną z najbardziej dominujących postaci.

Taft — szermierz izolacjonizmu

Stan Ohio nazywany jest niekiedy „kolebką prezydentów". Stąd bowiem pochodził cały szereg mieszkańców Białego Domu. W poprzednich wyborach, kiedy kandydatem republikańskim na prezydenta był Dewey, na wiceprezydenta kandydował z jego listy senator Bricker, właśnie z Ohio. W terminologii politycznej Ameryki każdy kandydat na prezydenta nazywa się, nieco sentymentalnie: „ukochanym synem" swego stanu. Po zaciekłej walce wewnętrznej w łonie partii republikańskiej, senator Bricker, najbardziej kołtuński reakcjonista wśród republikanów, odstąpił godność „najukochańszego syna Ohio" senatorowi Taftowi.

Abdykacja połączona była ze swego rodzaju samobiczowaniem: właśnie Brickerowi polecono wygłoszenie pierwszej mowy radiowej na cześć swego nowego kandydata, Tafta. Wywiązał się z tej płaczliwej roli dość dobrze: w ustach jego Taft urósł do rozmiarów męża opatrznościowego Ameryki.

Taft jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych przywódców partii republikańskiej doby obecnej. W każdym zaś razie jest ostatnim wielkim rzecznikiem tradycyjnego izolacjonizmu amerykańskiego. W łonie partii republikańskiej ścierają się dziś ostro dwa prądy: imperializm i izolacjonizm. W tym pojedynku Taft broni pozycji izolacjonistycznych, a senator Vanderberg — bezsprzecznie najwybitniejsza umysłowość wśród republikanów — pcha partię w kierunku jawnego imperializmu.

Oblicze społeczne Tafta da się określić jednym zdaniem: był on współautorem kagańcowej ustawy anty-robotniczej noszącej jego nazwisko. Zajadły wróg reform społecznych Roosevelta, wyznawca klasycznej ideologii kapitalistycznej, obrońca przywilejów i interesów klas posiadających — oto krótka charakterystyka działalności i postawy Tafta w sprawach wewnętrzno-amerykańskich. W epoce „wielkiej paniki", chorobliwej histerii anty komunistycznej i „czerwonego strachu" — Taft staje się wymarzonym wyrazicielem ideałów reakcji amerykańskiej. Prawica republikańska uważa, że w osobie Tafta znalazła najdoskonalszego kandydata, nieomal „pewniaka".

Dewey w roli Sfinksa

Ale skrajna prawica republikańska nie decyduje o polityce partii. Wytrawni politycy republikańscy, menerzy machiny partyjnej, stare wygi gry wyborczej zdają sobie sprawę ze ze słabych stron kandydatury Tafta. Nie dlatego, by różnili się w poglądach na zasadnicze problemy polityczne. Ale przede wszystkim dlatego, że lękają się zbyt jaskrawego kolorytu kandydatury Tafta. Nikt nie utożsamił się tak silnie z reakcją amerykańską, jak Taft. Przywódcy republikańscy zdają sobie sprawę, że kandydatura Tafta definitywnie pozbawi ich partię ewentualnych głosów robotniczych, że odtrąci tych zniechęconych i rozgoryczonych demokratów, którzy zawiedli się na Trumanie.

Wytrawni wodzowie partyjni przekładają Deweya nad Tafta. Albowiem Dewey ma znacznie mniej zaszarganą przeszłość. Z konieczności, jako gubernator stanowy, odsunięty od wpływów na centra polityki państwowej w Waszyngtonie, Dewey nigdy nie zaangażował się zbyt jaskrawo w reakcyjnych machinacjach partii republikańskiej. Na swym lokalnym gubernatorskim stanowisku prowadził politykę bardzo ostrożną i ma na swym koncie szereg pożytecznych zarządzeń liberalnych w stanie New York (stanowa ochrona lokatorów, ustawodawstwo anty-dyskryminacyjne, etc.).

W przeciwieństwie do Tafta, Dewey unika publicznych wystąpień i nie wypowiada się, ani na tematy polityki zagranicznej, ani wewnętrznej. Zamiast fanfar propagandowych Dewey wybiera drogę cichego urabiania działaczy republikańskich w terenie. Jego tegoroczna podróż „wypoczynkowa" pozwoliła mu na nawiązanie osobistych kontaktów ze wszystkimi ośrodkami republikańskimi w Stanach. O czym mówiono w zaciszu gabinetów, nie wie żaden reporter amerykański. Ale zwolennicy Deweya zacierają ręce i twierdzą, że ich przywódca ma za sobą większość murowaną.

Polityka sfinksa, uprawiana przez Deweya, daje mu chwilowe pewne korzyści. Kandydat na prezydenta musi się liczyć z nastrojami opinii nie dziś, ale za 15 miesięcy — w chwili wyborów. Opinia ta jest dość zmienna. Dewey woli odsłonić przyłbicę w momencie najbliższym samych wyborów. Ale zbyt długie milczenie nie jest możliwe i niezawodnie w najbliższym czasie Dewey również będzie musiał wstąpić w szranki publicznej walki.

Mimo jednak dyskrecji Deweya, nie jest on całkiem niezapisaną kartą. Oblicze swe odsłonił zarówno w czasie kampanii roku 1944, jak i w czasie kilkuletniego urzędowania w stolicy stanu New York. Przy obu sposobnościach zadeklarował się jako wróg reform społecznych Nowego Ładu, jako przeciwnik polityki zagranicznej Roosevelta, jako obrońca interesów wielkiego kapitału. Co więcej, najbliższym doradcą Deweya w sprawach polityki międzynarodowej jest John Foster Dulles. Ten zaś jest postacią całkiem nie zagadkową. We wszystkich swych wystąpieniach publicznych jawnie głosił hasła imperializmu amerykańskiego, odbudowy potężnych Niemiec, zerwania współpracy ze Związkiem Sowieckim. On też był jednym ze złych duchów Marshalla w czasie konferencji moskiewskiej, gdy układano projekty traktatu z Niemcami.

Niespodzianki są zawsze możliwe

Partia Republikańska stała się ostoją czarnej reakcji w Ameryce. Jej obydwaj kandydaci, mimo różnicy taktycznych i odmiennego nieco zabrawienia, są jednako tej reakcji wyrazicielami. Paradoks polega może na tym, że niewątpliwie bardziej zacofany i staroświecki w swych poglądach Taft może się okazać mniej szkodliwym od młodego i z lekka liberalizującego Deweya. Bo izolacjonizm Tafta może być w pewnych warunkach hamulcem, zwalniającym nieco tempo rozwojowe imperializmu amerykańskiego.

Dzielą nas od wyborów amerykańskich przeszło rok. Pierwsze zasadnicze posunięcia na szachownicy politycznej zostały już dokonane. Ale polityka amerykańska zawsze jest pełna niespodzianek. I jeżeli na konwencji partyjnej Republikanów w roku przyszłym dojdzie do zrównania szans obu kandydatów i żaden nie zdoła uzyskać koniecznej większości — wówczas zawsze zachodzi możliwość, że w ostatniej chwili wyskoczy tak zwany kandydat-fuks (dark horse). Ale nigdy nie można przewidzieć, kto będzie tym kandydatem.

Przegląd prasy

O POTĘPIENIE ZBRODNI Z AMBONY

Ksiądz płk. Wacław Ryszkowski pisze w „Polsce Zbrojnej" na marginesie mordu dokonanego w Łomży na tow. Żeglickim, ob. Tońskim i ob. Bacłowskim:

Bandyci w krwawych wyczynach swoich walk bratobójczych przybierają się w wizerunki Matki Boskiej, rzekomo walcząc o ideę i wiarę św. i o niepodległość. Niepodległości naszej rzekomo zagraża Rosja, wiarę zaś i religię rzekomo zwalczają partie chłopskie i robotnicze.

Jest to przewrotne, świadome mylenie pojęć, bluźnierstwo i kłamstwo. Bandyci nie walczą o żadną ideę — walczą o najbardziej materialną pozycję swoich dawnych praw i przywilejów społecznych i gospodarczych.

Ta niesamowita i niechrześcijańska nienawiść do „chama" polskiego wśród szeregów „panów" przerażała nas już na emigracji w Anglii i odpychała od ludzi, którzy przywłaszczyli sobie monopol na patriotyzm i światopogląd „idealistyczny" i chrześcijański.

Odwróciliśmy się od nich za granicą, odwracamy się od nich w kraju.

Zdejmijcie maski panowie, nie jesteście ani patriotami, ani chrześcijaninami, ani uczciwymi kolegami - żołnierzami.

Więcej wypowiedzi tego rodzaju również wśród „cywilnego" duchowieństwa, a ilość morderstw napewno się zmniejszy. Niestety wypowiedzi takie ukazują się bardzo rzadko.

NADUŻYCIE TOLERANCJI

W tym samym piśmie w korespondencji ze Szwecji czytamy:

Ostatnio opinię publiczną w Szwecji zaniepokoił szereg nowych faktów. Wskazują one na to, że nie tylko niedobitki niemieckiego hitleryzmu, ale także agenci reakcyjnych organizacji innych krajów, szukają sobie schronienia i usiłują rozwinąć swoją przestępczą działalność w kraju, który — zachowując w czasie wojny neutralność — nie zdołał z siebie wykształcić dostatecznej czujności przeciwko międzynarodowym podżegaczom wojennym.

W ostatnich dniach lipca policja szwedzka aresztowała dziesięciu cudzoziemców i obywateli szwedzkich, oskarżonych o działalność szpiegowską na szkodę jednego z państw ościennych. Czterech spośród oskarżonych skazano.

Również kilku Niemców, zamieszkałych w Szwecji, zostało skazanych za podobne przestępstwa. Reakcja światowa nadużywa prawa azylu, udzielanego przez Szwecję, dla swoich ciemnych machinacji.

Każdy związkowiec członkiem spółdzielni

W związku ze zbliżającym się Świętem Spółdzielczości, KCZZ wydała do wszystkich zarządów głównych Związków Zawodowych okólnik w sprawie usprawnienia akcji jednania związkowców do spółdzielni. KCZZ stwierdza, że „Zw. Zawodowe budują demokrację gospodarczą przez udział mas w życiu spółdzielczym. Tam gdzie spółdzielnie dobrze pracują lichwa i spekulacja jest zwalczana skutecznie, a przydział artykułów spożywczych i tekstylnych prawidłowo rozprowadzony. Musimy zespolić swoje wysiłki, by każdy związkowiec został członkiem spółdzielni".

Irena Krzywicka

Zeszłowieczna menażeria

Dziwny kraj ta Ameryka. W pewnych dziedzinach ostatni krzyk nowoczesności, w innych rozczulająca wprost staroświeckość; w jednych wysoka cywilizacja, w innych przerażający prymitywizm. Na malutkim odcinku mogliśmy tę dwoistość obserwować w sztuce, granej obecnie w Teatrze Rozmaitości na Marszałkowskiej.

Jeżeli chodzi o literaturę, Ameryka przeżywa obecnie okres wielkości. Pojawiła się cała plejada pisarzy, prawie jeszcze u nas nieznanych, którzy od razu podnieśli literaturę amerykańską do niespotykanych w tym kraju dotąd wyżyn, a którzy nawet dla starych, wytrawnych literatur europejskich są zjawiskiem nowym i ogromnie interesującym. Sincair Lewis, Hemmingway, Dos Passos, Steinbeck, Bromfield, dwóch Caldwellów i wielu jeszcze innych pisarzy ma tę wspólną cechę, że z jasną, czystą narracją i głębokim drążeniem psychologicznym, łączą tendencję ogromnie ludzką, walczącą o ideały demokratyczne, będącą w jaskrawym często sprzeciwie w stosunku do otaczającego ich świata kapitalistycznego. Podczas gdy większa część literatury europejskiej grzęźnie w jałowym pięknoduchostwie, i naśladując nieudolnie genjalnego Prousta, albo zamiera na jałowych ugorach egzystencjalizmu, współczesne piśmiennictwo amerykańskie ma w sobie wigor i rozmach młodości, odwagę walki, soczystość niezużytego jeszcze świata.

Niestety, sztuka Williamsa Tennessee „Szklana Menażeria" nie odzwierciadla tych wszystkich walorów wspaniałej lietratury zza Atlantyku. Jest ciekawa, ale tylko jako curiosum: że też w ogóle po tamtej stronie wielkiej wody takie rzeczy się pisze i gra, że to odpowiada jakiejś potrzebie! Nie żeby sztuka była już tak bardzo słaba. Ale jest staroświecka, tak bardzo staroświecka, aż dziw w epoce „atomów". Jesteśmy pod wieloma względami zacofani w stosunku do Ameryki, ale dziś u nas chyba nikt takiej sztuki by nie napisał. Pół wieku temu, owszem, ale pół wieku temu, to już bardzo dawno.

Bo proszę pomyśleć. Oto treść sztuki: mamy przed sobą piekiełko rodzinne, które oglądamy przez cały wieczór. Piekiełka rodzinne będą sprawą aktualną i za tysiąc lat, bo człowiek mało się zmienia, tyle, że wskutek zmian życia zmieniają się motywy tego piekiełka. Łańcuszek zjawisk wygląda mniej więcej tak: zmiana warunków socjalnych wywołuje zmianę obyczajów, a zmiana obyczajów wywołuje inne tematy kłótni między mężami a żonami, między matkami a synami. I właśnie na tle współczesnego świata ogromnie dziwią mnie konflikty „Szklanej menażerji".

A oto stan rzeczy: jest mama, bardzo nieznośna, którą przezorny tata opuścił wiele lat temu. Jest syn, pracujący w składzie obuwia i córka, poetyczna istota nie nadająca się do współczesnego życia (tak przynajmniej zamierzał autor). Mama robi sceny (to już jest w porządku rzeczy, taki jest przywilej mam), ale o co, na miłość boską o co? Załóżmy się? Nie zgadniecie! O to, że brat nie troszczy się, aby poetyczną siostrę wydać zamąż. Tak jak słyszycie: „wydać zamąż". Czy dzisiaj jeszcze wydaje się zamąż panny? Same wychodzą. Ale widocznie nie w Ameryce. Otóż mama, steroryzowawszy biednego Toma, urządza zorganizowane polowanie na męża dla Laury. Wielkie nieba, kto dziś poluje na męża? Znajdujemy się od razu en plein Bałucki. Nasze współczesne życie ma może wiele braków, ale jedno z ohydniejszych zjawisk, poniżających wszystkie osoby zainteresowane: „polowanie na męża" zostało na szczęście zlikwidowane. I niech mi nikt nie mówi, że „może w Ameryce"! Dzięki temu że dobrobyt młodego człowieka czy panny opiera się w większym stopniu na ich własnej pracy niż na dziedziczeniu, że kobieta socjalnie ma stanowisko równorzędne z mężczyzną, że może sobie urządzić przyjemne życie, nawet uprawiając celibat, polowanie na męża stało się przeżytkiem. W epoce kiedy jedyną szansą dziewczyny było zamążpójście, kiedy dzieci, zależne materialnie od rodziców, musiały nierzadko ulegać ich przemocy, urządzało się te wstrętne polowania na mężczyznę, z mnóstwem zasadzek, intryg, komedyj i podstępów. Nie znam dziś dziewczyny, którąby się zgodziła na te upokarzające zabiegi, a i mamy straciły w tym względzie dawny wigor. Co im po zięciu. Jeszcze jedne skarpetki do cerowania, a córka i tak na dom zarobi. Może sobie znaleźć faceta, jeżeli chce, ale łowy z nagonką są równie przebrzmiałe jak pasy cnoty.

Podobna przemiana obyczajowa istnieje i w Ameryce, cokolwiek by na ten temat mógł powiedzieć Williams Tennessee, po prostu ten autor nie umie widzieć rzeczywistości. Ale konflikt zbudowany na tak nieświeżym założeniu może nas tylko nudzić. Tu jednak powiada pisarz amerykański: Laura jest inna. Ona jest niepodobna do zwykłych dziewcząt, taka poetyczna. Jest tak nieśmiała, że mdleje na widok chłopca (sic), bawi się całymi dniami szklaną menażerją (znów sic) i nie może chodzić na kursy handlowe, bo dostaje mdłości (sic i sic). Co z taką robić? Ano sprać porządnie, żeby dziewucha oprzytomniała. Mimoza, psiakrew!

Przepraszam bardzo. Uniosłam się. Ale nie na nieszczęsną Laurę, która jest tysiączną i bardzo bladą odbitką z galerii kobiet „niezrozumianych", modnych w zeszłym stuleciu, ale na autora, który częstuje nas surogatem poezji i zleżałą symboliką z epoki „Dzikiej kaczki". (Nie zamierzam oczywiście pomniejszać Ibsena). Nie dziwimy się, że panu Tennessee znudziły się „pin- up girls', masowy produkt amerykański: dzewczyny na schwał, u których nogi i tak dalej są główną częścią ciała, a mózg organem szczątkowym. Ale niechże im przeciwstawi co innego, niż tego upiora sprzed stu lat.

Syncio, to znów inny okaz. Pracuje, jak powiedziałam „w butach". Ale go to mierzi, bo jest poetą. Żeby się oderwać od mamy - jędzuni i siostry - niedojdy, żeby raz wreszcie zapomnieć o butach, narkotyzuje się w niebezpieczny sposób— kinem. Daję słowo! Bodaj to Ameryka. U nas chłopak, jak się ma wykoleić idzie na wódkę, na karty, na dziewczynki. U nich nie. Broń Boże. U nich jak matka mu nawymyśla od egoistów, jak siostra popatrzy nań oczami osowiałej sarny, on chwyta marynarkę i, śmiejąc się złowieszczo, woła złowrogie: „Do kina! Idę do kina"! Czy nie przechodzi was dreszcz?

Przestańmy na chwilę żartować, spróbujmy sięgnąć głębiej. Jeżeli sztuka Tennessee odpowiada jakiejś istotnej prawdzie i nie jest tylko dowodem impotencji autora, jeżeli bardziej uduchowione dziewczęta amerykańskie nie znajdują innego ujścia dla swych aspiracyj, niż zabawa szklaną menażerią, a chłopcy innego ujścia dla swoich tęsknot, niż nałogowe latanie do kina, to sprawa jest istotnie poważna. Jeżeli nie rozumieją, że można się uczyć, pracować społecznie, brać twórczy udział w życiu swego kraju, to my, żyjący bez własnych samochodów i lodowni elektrycznych, składamy im wyrazy współczucia. Może przyjechaliby na przeszkolenie do nas?

Tę naiwną sztuczkę autor zawarł w serji obrazów i pewnych, dość zręcznych skrótów sytuacyjnych, co przypomina dość technikę kinową. Między obrazami wychodzi na proscenium Tom i pełni rolę konferansjera, obaśniając uczucia grających i perypetie sztuki. Na mój rozum to jest właśnie dowód nieudolności autora! Dobry dramaturg ma właśne trudne zadanie, że musi wszystko wyrazić w DJALOGU, że nigdzie nie przychodzi mu z pomocą, wiele ułatwiająca, narracja. Ale to właśnie jakoby nadaje tej sztuce piętno „nowoczesności"! Niech i tak będzie.

„Szklana Menażeria" została obsadzona w Teatrze Rozmaitości niesłychanie zabawnie jeżeli chodzi o matkę! Nie żebym chciała urazić p. Korolkiewicz. Przeciwnie, była o wiele za młoda i za ładna jak na tę rolę. Zamast amerykańskiej Dulskiej, złowrogiej klempy, ujrzeliśmy pełną uroku, nieco za bardzo mizdrzącą się kobietę i przez to — nie znając zakończenia — patrzyliśmy cały czas na zupełnie inną sztukę. Mama się piekli — jasna rzecz, niewyżyta, młoda kobieta, tyle lat bez męża. Wyczerpany piekłem domowym Tom sprowadza wreszcie do domu kolegę, no i rozumiemy wreszcie do czego ta nudna sztuka zmierza (bo przedstawianie nudy na scenie musi znudzić widza): mama odbije córce konkurenta, nareszcie coś zacznie się dziać. Tym bardziej, że aby nas ostatecznie zmylić, mama kładzie powiewną dekoltowaną suknię i ogromnie się podnieca. Snujemy tedy całą sieć mniej lub więcej przystojnych domysłów i nagle się okazuje, że posiadamy zepsutą wyobraźnę. Facet jak przyszedł tak poszedł, nadłamawszy, jak przystało, serce córuni, a mama... Mama po prostu była niewłaściwie obsadzona i nic takiego, co nam się po głowie troiło, w sztuce „nie stojało". Ale dyrekcja teatru powinna uważać. Gdyby króla Lira grał młodzieniaszek, a Ariela starzec z siwą brodą, mogłoby to też wywołać pewne nieporozumienia. P. Tkaczyk jako syn, był znów zbyt dorosły, ten nałogowiec kina to powinien być raczej szczeniak, nawet w Ameryce. Bardzo miłą i pełną subtelnego wdzięku była p. Stępniówna, doskonałą dla niej rolą byłaby ślepa w „Swierszczu za kominem", zwłaszcza że tam jest poezja, która tak się ma do poezji amerykańskiego autora jak świeży grape - fruit do fioletowego proszku w puszce, który podobno też jest grape - fruitem. P. Pawlikowski grał z temperamentem.

Poza tym należy szczerze pochwalić dyskretną i inteligentną reżyserję Kochanowicza (co to znaczy redutowa technika), pomysłową dekorację Błażejowskiego, wyborną ilustrację muzyczną Wasowskiego i dobry przekład R. Ordyńskiego.

Rewindykacja polskiego mienia z Niemiec

Dyr. Biura Rewindykacyjnego, Alfred Wiślicki, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi SAP, na temat rewindykacji mienia polskiego, zagrabionego i wywiezionego przez Niemców — stwierdził:

— Dzięki dotychczasowej rewindykacji naszego mienia z Niemiec, ponownie ustawiono i uruchomiono wielkie zakłady azotowe w Mościcach, zakłady przemysłowe w Skarżysku-Kamiennej, zakłady optyczne w Warszawie, fabrykę gumy „Piastów" pod Warszawą, fabrykę kabli w Ożarowie, Schloesserowską Manufakturę pod Łodzią, warsztaty kolejowe w Nowym Sączu, fabrykę parowozów w Warszawie itp., nie licząc setek fabryk, które są domontowywane lub uzupełniane z części, pochodzących z rewindykacji.

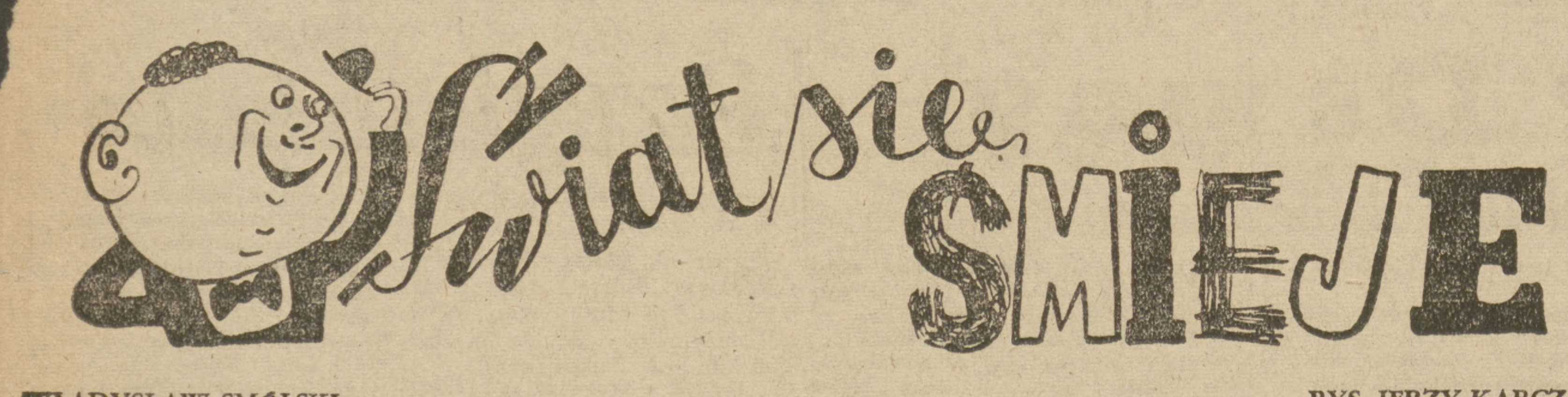
Olbrzymie możliwości przemysłu ludowego

Dążąc do scalenia Ziem Odzyskanych z Macierzą, Rząd przywiązuje wagę do zorganizowania ośrodków wytwórczych przemysłu ludowego, zarówno wśród autochtonów, jak też i repatriantów, którzy nieraz pochodzą z regionów o dużym nasileniu tego przemysłu.

Powszechne zainteresowanie wzbudził eksperyment skoordynowania akcji licznych instytucji, interesujących się przemysłem ludowym. W wyniku tego eksperymentu C. I. K. zapoczątkował trzy przykładowe ośrodki wytwórczości przemysłu ludowego na terenie woj olsztyńskiego. Wyroby były reprezentowane na Targach Międzynarodowych w Sopocie. Dalszy rozwój tych ośrodków zależy od możliwości kredytowych i surowcowych.

Tournee Rubinsteina po Europie

Znakomity pianista polski, Artur Rubinstein udaje się na jesieni br. na tournee po Europie Środkowej. Rubinstein przybędzie także do Polski.



WŁADYSŁAW SMÓLSKI

RYS. JERZY KARCZ

Podróżuj samolotem

— „Ależ, człowieku — przekonywał mnie kuzynek, z którym byłem na święta u ciotki — przecież to bajka! Wyobraź sobie, siadasz na Piotrkowskiej do autobusu o godzinie 12, a o godz. pół do 2 jesteś w Warszawie przed „Polonią“. Sama podróż samolotem z Warszawy do Łodzi trwa tylko 36 minut. Bez tłoku, bez awantur. Trzeba korzystać z wynalazków XX wieku“.

— Wiesz, wolę jednak naszą poczciwą polską kolej.

— Ależ człowieku, przed świętami straszny tłok.

— W takim razie pojadę w pierwszy dzień świąt rano, kiedy już jest luźniej. Zresztą pójdę na dworzec o godzinę wcześniej. Wtedy są zawsze miejsca.

— Stracisz 6 godzin czasu!

— To trudno. W naszym kraju czas nie ma wielkiej ceny. Zresztą w podróż zabieram zawsze książkę.

— Ech, ty jesteś!...

— Trudno, taki już jestem.

— Wszystką ci wódkę wypiję do twego przyjazdu! — pogroził mi jeszcze.

Tak się jakoś złożyło, że w Wielkim Tygodniu nie widzieliśmy się już więcej. Wyjechałem do Warszawy, tak jak zamierzałem, w pierwszy dzień świąt rano. Powolutku (bo tramwaje nie chodziły) zaszedłem na Dworzec Fabryczny. Pociąg był



Kuzynek blady z wyczerpania usunął się w ramiona ciotki.

prawie pusty. Rozciągnąłem się wygodnie na ławce zacząłem czytać. Pociąg odszedł punktualnie o 7.30, a ja pogrążony w lekturze ocknąłem się dopiero w Skierniewicach. Stamtąd do Warszawy droga minęła, jak z bicza trzasł. Wysiadłszy na Dworcu Głównym około pół do 12, poszedłem do ciotki na Mokotów. Zastałem rodzinę i gości skupionych przy świątecznym stole. Brakowało tylko jednego kuzynka. Ciotka była wyraźnie zaniepokojona, a gdy niebacznie wygadałem się, że miał przylecieć samolotem, niepokój jej przybrał rozmiary fantastyczne.

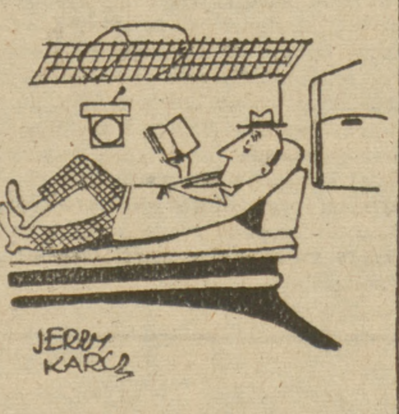
— Katastrofa, na pewno katastrofa! Boże, chroń go od wszelkiego złego!

Smutny zabrałem się do doskonałego pasztetu. Postać biednego kuzyna, jako ofiary katastrofy samolotowej, wyraźnie psuła mi apetyt. Nagle w przedpokoju odezwał się dzwonek. Jakby tknięty przeczuciem, pobiegłem otworzyć. W progu stanął kuzynek z walizką w ręku. Rzuciliśmy się nań wszyscy.

— Więc nie leciałeś samolotem?

— Niestety, tak — odpowiedział zażenowany.

— Więc czemuś się spóźnił? — pytała ze łzami w oczach ciotka. — Może katastrofa?



Rozciągnąłem się wygodnie na ławce, zacząłem czytać „Marysieńkę Sobieską“.

— Nie. Choć właściwie... o włos...

— Samolot?

— Nie, nie samolot. Ale pijany szofer autobusu, który nas wiózł na lotnisko, o mało nas nie rozbił na zakręcie.

— I z tego powodu opóźnienie?

— Nie, nie dlatego.

— Więc czemu? —Opowiedz, jak to było?

— Ano, na początku wszystko, jak należy. Wsiedliśmy punkt o 12 przed Lotem do autobusu i po 40 minutach byliśmy na lotnisku. Wchodzimy do poczekalni, czekamy na samolot. A tu po kwadransie przychodzi urzędnik i mówi uprzejmie: — Tylko co był telefon z Wrocławia, że samolot ugrzązł na lotnisku w błocie i z tego powodu przyleci z godzinnym opóźnieniem. Czekamy. Minęła godzina, a tu znów przychodzi urzędnik i bardzo uprzejmie mówi, że znów miał telefon z Wrocławia — muszą tam sprowadzać specjalny ciągnik, więc samolot spóźni się o jeszcze godzinę. No, trudno, ktoś tam wydobył karty, zaczęli grać w bridge'a. Po godzinie znów przyszedł ten sam uprzejmy urzędnik i oświadczył, że właśnie był telefon z Wrocławia — sprowadzono ciągnik i wyciągają samolot... Ale to tak prędko nie będzie...

Wtedy publika zaczęła się denerwować. Odezwały się głosy, że powinien być zapasowy samolot...

— Bagatela, zapasowy samolot na każdym lotnisku. Nasz „Lot“ jest jeszcze za biedny.

— Jeśli ich nie stać na samoloty, to niech przynajmniej ustępy porobią na lotniskach, do cholery ciężkiej! — krzyczał wściekły kuzynek.

— Nie denerwuj się! Opowiadaj, jak było dalej.

— Ano, psiakrew, czekamy. Jakiś pan powiada, że pójdzie z tym do ministra. Inny, że zrobi użytek w prasie. Tylko zwrotu pieniędzy nikt nie żądał. Bo i co z nimi robić? Wielka Sobota. Wszystkie sklepy pozamykane. Ludzie wybierając się na święta zapasów nie porobili. Chłodno, głodno i do domu daleko. Słowem — rozpacz.

— Jak to dobrze, że nie pojechałem.

— Ty zawsze masz nosa. Nagle wiadomość, że samolot już wystartował z Wrocławia. Cóż to była za radość! Natychmiast humory się odmieniły. Wyskoczyliśmy wszyscy na przyjęcie samolotu i ledwo wysiedli tamci z Wrocławia, rzuciliśmy się po schodkach do środka. Jakiś facet zostawił po sobie ślad podróży do Rygi, ale nikt na to nie zważał. Po chwili samolot wystartował.

— A jakież wrażenia z samego lotu?

— Wrażenia... Po tamtym... W 36 minut byliśmy na lotnisku w Warszawie ,a stamtąd „buda“ zawiozła nas przed „Polonię“. Tylko, że podróż trwała zamiast półtorej godziny — sześć. I kosztowała cztery razy drożej. Bo tramwaju, na który licząc wziąłem ze sobą dużą walizkę, już nie było, a jak na złość ani jednego samochodu. Musiałem zatrzymać się w hotelu, gdzie pluskwy gryzły mnie przez całą noc. Rano chciałem jechać taksówką — zaśpiewali 1000 zł. Nie miałem już tyle. Dopiero koło godziny 1-ej udało mi się fuksem za 300 zł. przysiąść do samochodu.

To rzekłszy kuzynek blady z wyczerpania osunął się w ramiona ciotki, która powtarza oblewając łzami jego głowę.

— Biedne dziecko, moja nieboszczka matka mówiła: „W naszym kraju najlepiej jeździć bryczką“.

FRASZKI

Wyjazd na urlop w góry

Ostatnie miejskie rozwiały się echa.
Nareszcie jadę! Och, jakaż uciecha:
tam mnie czekają turnie i urwiska,
tutaj zostają durnie i k.......

GABRYEL KARSKI

Zaklęcie miłosne

Prędzej słońce z zachodniej strony wstawać zacznie,
snadniej Wisła ku Tatrom popłynie opacznie
i rychlej polski szofer wódkę pić przestanie —
niźli przeminie moje tkliwe miłowanie!

GABRYEL KARSKI

Obrażone prosię

Boczy się na ludzi obrażone prosię:
„Ja przecież nigdy nie dłubię w nosie:“

JAN SZTAUDYNGER

Świnia

Chciał rzeźnik świnię zarżnąć,
Ta się pyta: „Czemu?
Czym ja w życiu zrobiła krzywdę choć jednemu?“
— Boś świnia — rzecze rzeźnik i za nóż swój chwyta —
A przy tym — dodał — jesteś bardzo smakowita.

LEON ŻYCKI

ANEGDOTY

WYSMUKŁA

Słynna aktorka „Komedii Francuskiej“ Sara Bernhardt była tak niezwykle wysmukła, że jeden z dziennikarzy paryskich pozwolił sobie kiedyś napisać:

„Przed Komedię Francuską zajechał pusty powóz. I któż z niego wysiadł? Sara Bernhardt!“

KOMEDIANCI

Podczas artystycznego tournee Sary Bernhardt po Stanach Zjednoczonych, sekty religijne, których — jak wiadomo — jest w Ameryce pełno, rzuciły się na znakomitą artystkę, nazywając ją kobietą - demonem i wyrzutkiem piekła. Czasami te wybryki ciasnego purytańskiego ducha robiły nawet wrażenie bardzo umiejętnie zorganizowanej reklamy.

Pewnego razu artystka z ciekawości wysłuchała kazania pewnego pastora który obrzucał ją straszliwymi epitetami. Tegoż dnia wysłała do pastora następujące zapytanie

— Dlaczego pan tak na mnie napada? Przecież komedianci powinni się wzajemnie rozumieć.

DO KASY

Znakomity dramaturg angielski Fryderyk Lonsdale był kiedyś ze swoim przyjacielem na miernym przedstawieniu w teatrze. Po pierwszym akcie, na którym się setnie wynudził, zaproponował on swojemu towarzyszowi wyjście z teatru.

— Nie wypada — odpowiedział przyjaciel. Mamy przecież bezpłatne bilety.

Lonsdale ustąpił.

Natychmiast jednak po zakończeniu drugiego aktu wstał z miejsca, kierując się ku wyjściu.

— Dokąd to? — zapytał przyjaciel.

— Do kasy — odpowiedział pisarz. Chcę zapłacić za miejsca.

MIĘDZY AKTORAMI

— Drogi kolego Iksiński — opowiada jeden aktor drugiemu. Śniło mi się, że umarłem i dostałem się do wrót niebieskich. Zatrzymuje mnie św. Piotr i mówi: „Aktorów się do nieba w ogóle nie wpuszcza!“ W tej chwili spostrzegłem, że po niebie spacerujecie wy, kolego, mówię więc do św. Piotra: „O, tam jest przecież Iksiński!“.

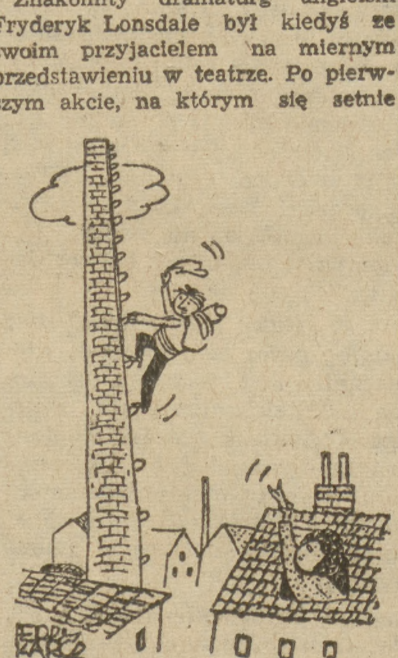
— To pan uważa Iksińskiego za aktora? — zapytuje św. Piotr.

W RZYMIE

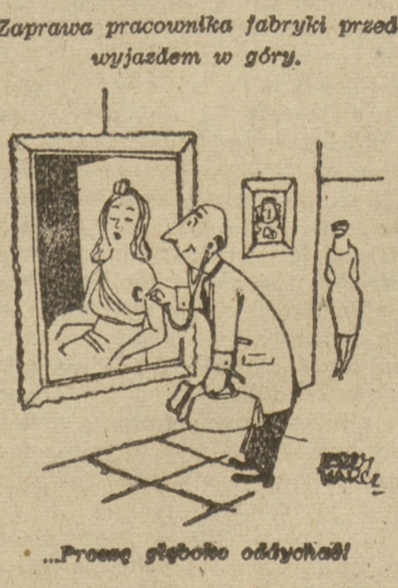
Pewien turysta spytał Ferdynanda Gregoroviusa, ile czasu trzeba na zwiedzenie Rzymu.

Gregorovius odpowiedział:

— Tego nie mogę panu powiedzieć. Mieszkam tu dopiero piętnaście lat!



Zaprawa pracownika fabryki przed wyjazdem w góry.



...Proszę głęboko oddychać!



— Znów jakiś mężczyzna pod twoim łóżkiem...

OGŁOSZENIA DROBNE

RZECZY stanowią własność firmy. Interesujemy się tą sprawą. Zapewniamy dyskrecję. Prosimy porozumieć się z nami listownie lub osobiście. Parvari i Brzeziński. 10148

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty. Wojtyniak Jan, Milanówek, 3 Maja 3. 10116

ZYGMUNTA RUDOMINA poszukuje matka jego kolegi Władysława Kiersnowskiego, który poległ nad Odrą 15.IV 1945, w celu otrzymania informacji o śmierci syna i miejscu jego pochowania. Wiadomości: Poczta Sanok, tartak, Kiersnowska. 10006

OGŁOSZENIE

Okręgowy Oddział Spożywczy „SPOŁEM“ w Warszawie

zawiadamia, że z dniem 18 sierpnia br. zostaje uruchomiona

Hurtownia Tytoniowa przy u.l Grochowskiej Nr 331.

Wszyscy przynależni do Hurtowni odbiorcy proszeni są o pobieranie z dniem 18 sierpnia br. wyrobów tytoniowych z Hurtowni Grochów.

Przetarg nieograniczony Nr 76, 77, 78, 79 i 80

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa Al. Wyzwolenia Nr. 43 ogłasza przetargi: na wykonanie

a) Nr. 76 2 szt. bramek żelaznych do ruchomych podstacji prostowniczych,

b) Nr. 77 robót elektrotechnicznych przy budowie linii 35 kv Otwock — Miłosna,

c) Nr. 78 robót fundamentowych, napraw i montaż słupów trakcyjnych linii Warszawa — Wschodnia Rozrządowa.

d) Nr. 79 instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej, zakładu ogrzewczego parowego, natryskowni, pralni, suszarni oraz centralnego ogrzewana wodnego w domu noclegowym na Odolanach.

e) Nr. 80 budynków gospodarczych na st. Warszawa Wileńska i Warszawa — Praga.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej umieszczonej w Biurze Dyrekcji ad a) b) i c) dnia 25 sierpnia, ad d) i e) dnia 25 sierpnia 1947 r. do godz. 10-ej gdzie można otrzymać ślepe kosztorysy i uzyskać bliższe informacje. 10167

Odłoszenie o przetargach Nr 33

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg na:

1) Roboty związane z gruntowną odbudową przejazdów na klm. 13.850 i 15.045 st. Pruszków.

2) Roboty związane z odbudową st. rozrządowej Warszawa — Praga (III-seria).

3) Odbudowę 2-ej części Magazynu towarowego i biur na st. Warszawa — Praga.

4) Odbudowę 2-ch nastawni na st. Nowy Dwór.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 25 sierpnia 1947 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej Nr. 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone w Kasie Dyrekcyjnej wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej. 10166

Państwowa Wyższa Szkoła Higieny Psychicznej

Przy Państwowym Instytucie Higieny Psychicznej przyjmuje zapisy do 30.IX rb.

Do podania dołączyć Świadectwo Dojrzałości, metrykę urodzenia, życiorys i 4 fotografie.

Po ukończeniu studiów, trwających 4 lata, słuchacze przygotowani będą do zawodu:

a) psychologa klinicznego w zakładach leczniczo - wychowawczych, poradniach higieny psychicznej, szpitalach psychiatrycznych, szpitalach dziecięcych,

b) pedagoga leczniczego w zakładach leczniczo-wychowawczych,

c) psychologa szkolnego w szkołach i zakładach specjalnych,

d) psychologa pracy (organizatora, inspektora pracy),

e) doradcy zawodowego (psychotechnika),

f) psychohigienisty społecznego (opieka spychohigieniczna w rodzinie, szkole, opieka pozazakładowa).

Na trzeci rok studiów mają prawo wstąpienia lekarze i absolwenci Wydziału Lekarskiego oraz absolwenci Wydziału Humanistycznego.

Informacje i zapisy Warszawa — Dolna 42 w godz. 14 — 17 (w soboty 12 — 14). 10151

W PARTII PPS

5000 aktywistów wzięło udział w konferencjach aktywu na terenie WK Poznań

Zgodnie z poleceniem CKW PPS odbyły się na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej konferencje powiatowe, które zaznajomiły aktyw partyjny z uchwałami Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca br. Konferencje odbyły się w 39 powiatach województwa, w których jako prelegenci WK PPS w Poznaniu wzięli udział delegaci tow. tow. poseł Włodek, Grosicki, Dewor, Bartczak, Gering, Polak, Wehnert i Turski. W Konferencjach łącznie z Miejskim Komitetem Poznań uczestniczyło ponad 5.000 aktywistów. Liczny udział w konferencjach terenowych świadczy dobitnie o podniesieniu dyscypliny partyjnej wśród członków.

Dzięki wnikliwemu referatowi politycznemu tow. sekretarza CKW PPS Tadeusza Ćwika, jaki wygłosił na ostatniej konferencji aktywu w Poznaniu w sali OMTUR, prelegenci mogli w terenie odpowiednio naświetlić uchwały Rady Naczelnej z uwzględnieniem sytuacji politycznej wewnętrznej i międzynarodowej.

Aktyw województwa poznańskiego zrozumiał, że zrealizowanie uchwał Rady Naczelnej leży w interesie tak PPS jak i PPR że polska droga do socjalizmu stanie się drogą całego społeczeństwa.

Żywe i na ogół na wysokim stopniu stojące dyskusje na konferencjach świadczyły o orientacji politycznej aktywu, który w rezolucjach dał wyraz gotowości wcielania w życie uchwał Rady Naczelnej na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

W tej chwili odbywają się walne zebrania Komitetów miejscowych, gminnych i Kół zakładowych, na których członkowie zaznajomieni zostają z treścią uchwał.

Z kolei Wojewódzki Komitet rozpocznie akcję wspólnych narad aktywu PPS i PPR na szczeblu powiatowym — następnie odbywać się będą wspólne zebrania Kół i Dzielnic.

Przed partiami robotniczymi stoją odpowiedzialne zadania

W ub. niedzielę bm. odbyło się w Białogardzie wspólne zgromadzenie całego aktywu partyjnego PPS i PPR z udziałem około 500 członków obu partii robotniczych. Przemawiającego na zgromadzeniu sekretarza PPS tow. posła E. Przetacznika powitali serdecznie członkowie obu partii.

Następnie uchwalono wspólną rezolucję, której treścią były postanowienia dotyczące:

Usunięcie z życia politycznego wszelkich elementów spod znaku NSZ, WRN i WiN szukających w partiach legalnych schronienia.

Zacieśnienie współpracy obu partii przez wspólne omawianie wszystkich zagadnień życia społecznego, gospodarczego i politycznego przystąpienia do zdecydowanej walki z podziemiem gospodarczym; dopilnowania sprawiedliwego wymiaru i ściągnięcia podatków i wreszcie doprowadzenia powiatu białogardzkiego wspólnym wysiłkiem w ramach trzyletniego planu do najwyższego poziomu w każdej dziedzinie.

M.

Konferencja PPS i PPR w Bydgoszczy

W poniedziałek 18 bm. w sali OKZZ w Bydgoszczy odbędzie się wspólna konferencja aktywu PPS i PPR, na temat uchwał Rady Naczelnej PPS.

Dnia 19 bm. w tym samym lokalu odbędzie się konferencja członków PPS w Bydgoszczy, poświęcona sprawom budowania jednolitego frontu partii robotniczych.

Na obu konferencjach z ramienia PPS przemówi tow. red. Edward Puacz.

Centr. Szkoła Partyjna przyjmuje zgłoszenia do dn. 30 sierpnia

Centralna Szkoła Partyjna przy CKW PPS podaje do wiadomości, że termin przyjmowania zgłoszeń na trzeci turnus C. SZ. P. przedłuża się do dnia 30 b. m.

Walne Zebranie Stołecznej Rady Gospodarczej PPS

Walne Zebranie Stołecznej Rady Gospodarczej PPS odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 sierpnia rb., o godz. 16-tej, w lokalu Komitetu Stołecznego, przy ul. Mokotowskiej 24 (sala konferencyjna III p.). Na porządku dziennym omówienie budżetu i spraw gospodarczych Stolicy.

Przyjazd dzieci z kolonii S.K.P.P.S. w Berlinku

Stołeczny Komitet PPS podaje do wiadomości Rodziców, mających dzieci na koloniach letnich SK. PPS w Berlinku, że dzieci przyjeżdżają do Warszawy na Dworzec Główny w dniu 18 sierpnia rb. (poniedziałek), o godz. 5 m. 13 rano, gdzie należy dzieci odebrać.

Rejestracja członków Dzielnicy Mokotów

Wszyscy Towarzysze Pepesowcy zamieszkali na terenie Dzielnicy Mokotów i Fortu Mokotów jak również przynależni do Kół fabrycznych (Zakładów pracy) znajdujących się na terenie Mokotowa winni zgłosić się do Sekretariatu Dzielnicy, ul. Chocimska 4 celem rejestracji.

Rejestracja odbywać się będzie codziennie, począwszy od 18 sierpnia r. b. w godzinach od 14 do 19 i trwać będzie do dnia 15 września 1947 r. Przy rejestracji należy okazać legitymację partyjną. Nie zarejestrowani w tym terminie zostaną automatycznie skreśleni z listy członków partii.

Zebrania Dzielnic i Kół

UWAGA DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet Dzielnicy „Śródmieście" wzywa wszystkich towarzyszy, zatrudnionych podczas akcji przedwyborczej i wyborczej do Sejmu na terenie Dzielnicy „Śródmieście", do stawienia się w dniu 16 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy, Mokotowska Nr 51/53.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Komitet Dzielnicy Praga Centralna PPS, zawiadamia, że dnia 16 bm. Sekretariat Dzielnicy nie będzie czynny. Jednocześnie podaje się do wiadomości wszystkim członkom Dzielnicy, że wskutek remontu lokalu biura i w związku z tym ograniczenia działalności Sekretariatu, godziny przyjęć ulegają zmianie: załatwianie interesantów odbywać się będzie od godz. 10 do 17.

Stan taki trwać będzie do dnia 20 bm., po czym przywrócone zostaną dotychczasowe godziny urzędowania, a mianowicie 10 — 19.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 18 bm. (poniedz.) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej 4 odbędzie się zebranie członków prezydiów kół terenowych (fabrycznych). Obecność przewodniczących, zastępców, sekretarzy i skarbników obowiązkowa.

Dnia 18 bm. (poniedz.) o godz. 16 w lokalu „Czytelnika" przy ul. Srebrnej Nr. 12 odbędzie się wspólne zebranie członków PPS i PPR z referatem tow. Heiningera.

ZNMS

OBOZ NA MAZURACH

Środowisko Warsz. ZNMS urządza dwutygodniowy obóz wypoczynkowy na Mazurach w Orzyszu (pow. Pisz).

Zainteresowani winni się zgłaszać do sekretariatu środowiska, ul. Mokotowska 24, III piętro, do dnia 18 bm. (poniedziałek), celem zasięgnięcia informacji o warunkach i terminie wyjazdu.

UWAGA! NOWOWSTĘPUJĄCY NA WYŻSZE UCZELNIE

Zarząd Warszawskiego Środowiska ZNMS wzywa wszystkich towarzyszy z OM. TUR., PPS i ZNMS, nowowstępujących na wyższe uczelnie w Warszawie do zgłoszenia się w sekretariacie Środowiska, ul .Mokotowska 24, 3 piętro, w jak najszybszym terminie.

Wzrośnie dochodowość przedsiębiorstw miejskich

Celem podniesienia rentowności przedsiębiorstw miejskich — przeprowadzony będzie w nich już w najbliższych dniach szereg zmian organizacyjnych, mających na celu przede wszystkim likwidację przerostów personalnych.

Przeprowadzenie tej akcji zlecił Zarząd Miejski wiceprezydentowi Fijałkowskiemu na posiedzeniu w dn. 6 bm.

Na „pierwszy ogień" pójdą Zakłady Wodociągów i Kanalizacji.

Szlaki dalekobieżne — dobrze podstołeczne — jeszcze słabo

Rejon podwarszawski domaga się większej opieki PKS-u

Fakt, że około 7 tys. osób przepływa dziennie przez 2 warszawskie dworce PKS'u, świadczy, iż w utrzymaniu kontaktu prowincji ze stolicą, autobusy PKS-u odgrywają poważną rolę. Zresztą dziś z Warszawy można się nimi dostać do każdej większej miejscowości. Sama warszawska stacja dalekobieżna (mieści się przy pl. Narutowicza) obsługuje swym taborem 12 linii dalekobieżnych (54 kursy). Prócz tego musi obsłużyć 10 linii podmiejskich (248 kursów). Około 300 ludzi łącznie z personelem dworców, kierowcami, konduktorami, obsługą techniczną — uczestniczy w tej akcji.

W święta, podczas okresowych wyjazdów urlopowych — dochodzą jeszcze kursy dodatkowe.

NIE JEST ŁATWO

O autobusach PKS-u mówi się czasami z pewnym przekąsem, a przecież przyjrzawszy się w jakich warunkach pracuje obsługa wozów — należy stwierdzić, że osiągają już dziś naprawdę niezłe rezultaty.

Wozy, które kursują na większości linii mają przeważnie ponad 80 tys. przebytych km. Rzadko który z nich miał remont. Na przeszkodzie bowiem stoi nie tylko brak części zamiennych — ale przede wszystkim brak wozów zastępczych. Poważnie daje się we znaki brak ogumienia — pomimo tych trudności — autobusy jeżdżą z coraz większą punktualnością, z minimalnym procentem (co jest ważne) wypadków — to jest zasługa personelu, który pomysłowością, energią, sam usuwa wiele, zdawałoby się nie do pokonania przeszkód.

W CENIE POCIĄGU POŚPIESZNEGO

Stopniowo trzeba zanotować na liniach PKS-u wzrastającą szybkość wozów i wygodę pasażerów, zwłaszcza na liniach dalekobieżnych. Sprzedaje się tu bowiem ograniczoną ilość miejsc. Nadto opłata 4 zł. za km. na liniach dalekobieżnych — odpowiada cenie pociągu pośpiesznego — jest jednak proporcjonalnie niższa od ceny z 1939 roku.

Warszawa jako węzeł centralny PKS-u otrzyma nowe połączenia. Jedno już uruchomiono. To linia Warszawa — Ciechocinek (990 zł.). Za kilka dni ruszą wozy (Leylandy) na trasie Warszawa — Łódź (710 zł.).

LINIE PODMIEJSKIE

Trudności jednak istnieją na liniach podmiejskich. Wozy przepełnione są szczególnie rano i wieczorem, podczas gdy w innych godzinach, chodzą prawie puste. Tylko linia grójecka jest niezawodna.

Prawdopodobnie PKS przygotowuje już jesienno-zimowy rozkład jazdy. Sądzimy, że sprawy komunikacji z rejonem podstołecznym będą w nim szczególnie uwzględnione, tym bardziej, że chodzi tu o wygodę licznych pracowników mieszkających wprawdzie poza stolicą, lecz ściśle z racji swych zajęć z nią związanych. Może by również linie te mogły dostąpić zaszczytu obsługi przez nowe wozy „Ley landy" (choć parę) a nie korzystały wyłącznie ze starych, zdezelowanych gruchotów. (Rem)

Kadry lotnicze OM TUR

Warszawa organizuje kursy

- Szybowcowy
- Spadochronowy
- Modelarski

Pierwszy punkt szeroko zakrojonego programu orgnizowania kadr lotniczych OMTUR został zrealizowany. We czwartek odbyło się rozdanie dyplomów dla 27 uczestników (w tym 4 kobiety) teoretycznego kursu szybowcowego zorganizowanego staraniem Stołecznego Komitetu przy pomocy prelegentów Ligi Lotniczej.

Absolwentom kursu, którzy zdali egzamin końcowy, dyplomy wręczył generalny sekretarz OMTUR, tow. Salomini, wygłaszając krótkie przemówienie będące zachętą do dalszego kontynuowania pracy w kierunku zdobywania wiedzy lotniczej.

Uczestnicy tego pierwszego kursu wyjadą we wrześniu na praktyczne przeszkolenie do Urągowa, gdzie będą mieli możność zdobycia kategorii A i B pilotów szybowcowych. W dalszym planie Stołeczny Komitet OMTUR z inicjatywy tow. Kobrzyńskiego zamierza zorganizować dla swoich członków kurs spadochroniarzy w październiku i modelarski w listopadzie rb. (*wk*)

Życie gospodarcze

Mimo olbrzymich zniszczeń okresu wojennego, lasy w Polsce stanowią nadal jeden z głównych odcinków narodowego bogactwa. Lata mijające niepostrzeżenie przynoszą przyrost masy drewna, z ich upływem zabliźniają się rany zadane naszym drzewostanom przez okupanta.

Niezależnie od zakłóceń w gospodarce leśnej, nasze lasy stanowią jeden z najpoważniejszych czynników w okresie odbudowy. Minione półrocze w gospodarce lasów państwowych charakteryzuje się następującymi liczbami: wyprodukowano drewna okrągłego 2.600.000 m^3, 535.000 m^3 kopalniaków, 226.000 m^3 papierówki, innego drewna użytkowego 26.000 m^3, wreszcie drzewa opałowego około 1.200.000 m^3.

Liczby powyższe posiadają wyraźną wymowę. Dzięki produkcji naszych lasów mogliśmy odbudować setki tysięcy zagród wiejskich, mogliśmy uruchomić budownictwo miejskie; dzięki produkcji kopalniaków górnik polski mógł prawidłowo zabezpieczyć wyrąbane przez siebie stropy sztolni; dzięki dostarczonej nam przez lasy papierówce, dzieci polskie otrzymają w nadchodzących dniach roku szkolnego zeszyty, na których uczyć się będą sztuki pisania.

Świadoma swych celów gospodarka ma na terenie lasów w Polsce wielkie zadania do spełnienia. Musi wzrosnąć tempo zalesiania obszarów wyniszczonych i tych nieużytków które można zamienić na lasy. Świadomość, że lasy stanowią jedną z podstawowych dziedzin naszego bogactwa narodowego, musi przeniknąć do najszerszych kręgów społeczeństwa. Wszelkie wystąpienia przeciwko naszym drzewostanom wynikające czy to z chęci łatwego zysku, z głupoty, czy też swawoli, muszą być ukrócone. (k. w.)

WZROST PRODUKCJI W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

W przemyśle włókienniczym należy stwierdzić poważny wzrost produkcji. Przewiduje się, iż w stosunku do roku 1946 produkcja w r. b. wzrośnie w dziale wyrobów wełnianych o 55 proc., a w dziale artykułów techniczych o 66 proc.

IMPORT BYDŁA

Do końca lipca otrzymaliśmy 12 tys. jałowic zakupionych w ramach umowy handlowej z Danią. We wrześniu nadejdzie z Danii dalszy transport 440 jałowic. Poza tym we wrześniu i październiku zakupimy w Szwecji 2.300 sztuk bydła, w tym przewidziana jest pewna liczba buhajów rasy nizinnej czarno - białej.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE STONKI ZIEMNIACZANEJ

W dniu 15 bm. rozpocznie się w Katowicach konferencja w sprawie zwalczania stonki ziemniaczanej. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji oraz Szwajcarii. Program przewiduje lustrację ognisk, zapoznanie się z organizacją przeciwstonkową na terenie Polski, oraz wzajemną wymianę doświadczeń w walce z tym szkodnikiem.

Dzieci Polonii Berlińskiej ofiarowały Warszawie — dzień swojej pracy

Jedenastoletni Henio Kasprzak jest półsierotą. Pochodzi z Berlina. Matka jego mieszka przy ul. Sophie Charlotestr. 49, gdzie kiedyś jego ojciec posiadał sklep. Lecz ojciec już dawno nie żyje. Henio przyjechał do Polski razem ze 103 innymi dziećmi „Polonii berlińskiej" na dwumiesięczny pobyt. Mili goście zostali ulokowani w domach RTPD na Bielanach i w Śródborowie.

Teraz Henio pracuje gorliwie nad oczyszczaniem cegieł, wespół ze swoim gronem, wśród gruzów ul. Bohaterów ghetta (Nalewki).

Cała bowiem grupa dzieci Polonii berlińskiej, składając w dniu 1 sierpnia kwiaty na grobach powstańców warszawskich, postanowiła poświęcić jeden dzień dla odbudowy Warszawy. Utwierdziło ich w realizacji tego postanowienia zobaczenie przy pracy młodych Jugosłowian. W porozumieniu z Komendą Ochotniczych Batalionów Pracy wyznaczono więc dzieciom odcinek.

Młotek murarski miga w rękach małego Henia. Podchodzimy do niego, a on poprawiwszy niesforną czupryne opowiada. Mówi powoli, nic dziwnego przecież przyjeżdżając tylko rozumiał po polsku.

Czuje się doskonale. RTPD, które opiekuje się kolonią żywi ich doskonale. Jego grupa mieszka „w Naszym domu" na Bielanach. Odbyli wiele wycieczek. Jednocześnie z nimi przebywają także dzieci z Warszawy. Każdy ma towarzysza. Od nich nauczył się tak dobrze mówić, gdyż w Berlinie chodzi tylko na niedzielne kursy języka polskiego. Podoba mu się tutaj, i tak szybko jak tylko będzie mógł powróci z mamusią do Polski na zawsze.

Wśród śpiewu, śmiechu i wesołych okrzyków dzieci pracują sprawnie. Coraz to nowa cegła powiększa stos oczyszczonych. Szybkie dziewczynki wyrównują je pieczołowicie, aby zwał cegieł prezentował się jak najefektowniej.

Żegnając się życzymy dzieciom „smacznego", gdyż właśnie samochody RTPD przywiozły im drugie śniadanie. (Rs)

Nie powinny się zatrzeć w stolicy Ślady hitlerowskich zbrodni

Wobec szybkiego zacierania się śladów zbrodni niemieckich, a między innymi śladów miejsc, uświęconych męczeńską krwią polską na terenie Warszawy, Ministerstwo Kultury i Sztuki przystąpiło do opracowania wydawnictwa, poświęconego miejscom straceń w stolicy i w związku z tym zwraca się do społeczeństwa z apelem o nadsyłanie zeznań o egzekucjach publicznych oraz masowych morderstwach niemieckich, popełnionych na terenie stolicy.

Zeznania te winny być podpisane — w miarę możności — przez naocznych świadków oraz powinny zawierać następujące dane: dokładny opis miejsca stracenia, datę, ilość ofiar, oraz adresy zeznających.

Zeznania należy zgłaszać osobiście, lub przesyłać pocztą pod adresem: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Wydział Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej, Pl. Małachowskiego Nr. 3.

Nowy gmach Centrali „Społem"

Jednym z niewielu wielkich obiektów, budowanych obecnie od fundamentów, jest gmach „Społem" przy ul. Grażyny 15.

„Wyciągnięto" go już na wysokość I piętra. Będzie to nowoczesny 3 piętrowy gmach, który oprócz pomieszczeń biurowych, potrzebnych wobec rozrostu Centrali „Społem", ma posiadać salę na 700 osób na zjazdy, zebrania oraz kursy szkoleniowe.

Salę już się zbroi. Część gmachu ze względu na teren — stoi na słupach Straussa, 152 ludzi na dwie zmiany — zatrudnia, prowadzące tę budowę SPB.

Gmach zostanie oddany do użytku w styczniu 1948. Koszt robót budowlanych wyniesie około 100 milj. zł.

Zbyt długo czeka na remont kino „Femina" przy ul. Leszno

Wobec ożywienia się ul. Leszno i puszczenia przez nią już jesienią połączenia tramwajowego Wola — Żoliborz, aktualną staje się sprawa odbudowy kina „Femina", położonego przy tej ulicy, z którego mogłaby korzystać robotnicza ludność Woli. Dotychczas bowiem zmusza się mieszkańców tej dzielnicy do szukania rozrywki w odległym śródmieściu.

Remont zaś kina „Femina" wymaga stosunkowo niewielkiego wkładu. Jest to nadto budynek nowoczesny, wybudowany na krótko przed wojną i obliczony na 1.400 widzów. Ta ilość miejsc w zupełności zaspokoiłaby potrzeby tego rejonu.

Niestety, „Film Polski" nie zdradza najmniejszej chęci w tym kierunku, choć krok taki zostałby powitany przez mieszkańców Woli z radością. Wszczyna się natomiast ryzykowne budowy w rodzaju atelier „Kroniki Filmowej" przy ul. Chełmskiej. Tymczasem rozreklamowane przedsięwzięcie trzeba było w rezultacie w s t r z y m a ć! Okazało się bowiem, że skomplikowana i kosztowna aparatura, którą trzeba sprowadzić zza granicy, przyszłaby dopiero w... 2 lata po ukończeniu budowy gmachu. Taki bowiem odległy termin oferowały firmy zagraniczne.

Szkoda więc, że rozpoczynając budowę atelier nie pomyślano o tym. Może wtedy potrzeby Woli miałyby większą szanse.... *(Rem)*

OM TUR uruchomił gimnazjum i liceum spółdzielcze

Wydział Spółdzielczy K. C. OMTUR podaje do wiadomości, że z dniem 15 września zostaje uruchomione koedukacyjne 2 letnie gimnazjum OM TUR dla dorosłych oraz pierwsza klasa liceum spółdzielczego w Ośrodku Szkoleniowym OMTUR w Międzygórzu, pow. Bystrzyca, woj. Wrocław. Przy szkole zostaje utworzony internat w którym słuchacze znajdą wygodne pomieszczenie i zdrowe wyżywienie za opłatą 600 zł. miesięcznie. W wypadku wyjątkowo trudnej sytuacji K. C. OMTUR będzie przyznawało odpowiednie zniżki i zwolnienia na podstawie złożonych podań.

Warunki przyjęcia do szkoły są następujące: 1. Wiek wymagany do 25 lat (zgłoszenia kandydatów powyżej lat 25 będą rozpatrywane przez Komitet Centralny w porozumieniu z Kuratorium.) 2. Wykształcenie: do pierwszej klasy gimnazjalnej — ukończona szkoła powszechna; do drugiej klasy gimnazjalnej — 2 klasy gimnazjum ogólnokształcącego każdego typu; do pierwszej klasy licealnej — mała matura; 3. Stan zdrowia dodatni, 4. Ew. zaświadczenie władz o stanie majątkowym (ubóstwa) dla sierot i półsierot o tym, że rodzice kandydata nie żyją.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 25 sierpnia 1947 r. na adres „Komitet Centralny OMTUR Wydział Spółdzielczy, Warszawa, Mokotowska 3".

Po złożeniu zgłoszenia należy stawić się do Ośrodka w Międzygórzu na egzamin w terminie, który będzie podany przez K. C. OMTUR. Koszty podróży na egzamin uczestnicy opłacają sami.

Zabezpieczenie gmachu Teatru Wielkiego

Staraniem Min. Obrony Narodowej przeprowadzane są prace zabezpieczające w kompleksie budynków teatralnych na Pl. Teatralnym.

Jednocześnie ustawiono tu stały posterunek wartowniczy, aby uniemożliwić grasowanie szabrownikom. Jak stwierdzono, próbowali oni ostatnio rozebrać resztki marmurowego pomnika Bogusławskiego.

Prace remontowe na większą skalę rozpoczną się tu w roku 1948.

Gdzie mają „siedzieć"?...

Kary aresztu, jakie nakładane są w trybie administracyjnym są w tej chwili fikcją. Miasto bowiem nie rozporządza żadnym odpowiednim pomieszczeniem, gdzie możnaby ulokować skazanych. Do budowy gmachu przeznaczonego na Centralny Areszt Miejski przystąpi miasto dopiero w 1948 roku. Budować się go będzie etapami. Całość kosztów budowy ma wynieść 40 milionów złotych.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy zaległości, które się uzbierają będą przekreślone i czy areszt zacznie od razu pracować „na bieżąco". (Rs)

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 83-362 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 6; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-28; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B — 37220

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk, Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Efektowny taniec



Jedna z produkcji artystycznych wykonanych na festiwalu młodzieży demokratycznej w Pradze.

W katastrofach samochodowych tkwi problem człowieka

Młodzież za kierownicę!

Nie ma bodaj dnia i nie ma numeru gazety, w której nie byłoby wzmianki o jakimś wypadku samochodowym. Tak się już do tego wszyscy przyzwyczaili, że nikt niemal nie zwraca na to uwagi, a dzienniki, nawet te od sensacji, coraz mniejszym petitem i w coraz krótszych wzmiankach piszą o tych katastrofach.

Jeżeli gdzieś na dalekim świecie rozbije się czasem jakaś „Dakota" grzmią o tym metrowymi tytułami wszystkie gazety świata — brzęczą anteny nadawcze pięciu kontynentów z naszymi, krajowymi włącznie. Każdy wypadek lotniczy jest skrupulatnie badany i studiowany, omawiany i komentowany. Z każdego wypadku samolotowego wyciąga się jakieś praktyczne wnioski i nauki.

Zginęło 33 tys. osób

Jakżeż inaczej jest — zwłaszcza u nas z automobilizmem. Ginie w Polsce kilkanaście osób dziennie pod kołami samochodów — w ciągu dwudziestu miesięcy od lutego 1945 do października 1946 r. uśmierciliśmy na ulicach naszych zrujnowanych miast i na szosach 33 tysiące (słownie trzydzieści trzy tysiące) osób, a cyfra ta obejmuje tylko ilość zabitych na miejscu wypadku, nie uwzględnia natomiast rannych zmarłych w szpitalach.

I tej przerażającej klęsce społecznej, tej groźnej epidemii nikt nie poświęca należytej uwagi. Nie mówi się o tym na zebraniach publicznych, nie alarmuje z trybuny sejmowej. Nie ukonstytuowała się żadna Rada Epidemologów Automobilowych, która by obmyśliła i natychmiast wprowadziła w czyn jakieś środki zaradcze.

Winien człowiek

Przyczyny tego smutnego stanu rzeczy są niewątpliwie różnorakie i złożone. Niemniej jednak śmiało można postawić diagnozę, że w odróżnieniu od samolotu w wypadkach samochodowych bardzo rzadko gra rolę siła wyższa lub wady konstrukcyjne — w dziewięćset dziewięćdziesięciu dziewięciu wypadkach na tysiąc leży wina człowieka. Człowieka przechodnia, lub człowieka kierowcy.

Dlatego słusznym i wskazanym wydaje mi się spojrzenie na ten problem właśnie od strony człowieka. Nie ma chyba stanowiska, czy zawodu tak uniwersalnego, aby mógł się do niego nadawać każdy człowiek. I na odwrót — nie ma ludzi uniwersalnych, mogących pracować w każdym zawodzie.

Rozpiętość wieku szoferów

W żadnym innym zawodzie nie ma takiej mozaiki, nie ma takiej pstrokacizny kwalifikacyjnej co właśnie w zawodzie szoferskim. Wśród kandydatów do tego fachu spotykamy „młodzieńców" od lat 16 do 60. Mamy młodą, zdrową i pełną zapału, idącą dopiero w świat młodzież, ale jeszcze więcej mamy bankrutów życiowych, którzy z niejednego pieca chleb już jedli — kandydatów, którym w czterdziestym czy pięćdziesiątym roku życia przypomniało się, że właściwie nie mają żadnego fachu w ręku, więc na kilkutygodniowych kursach zdobywają „zawód" szoferski.

Ludzie ci stanowią poważną konkurencję dla młodzieży, gdyż pracodawcy bardzo często uważają podeszły wiek świeżo upieczonego szofera za długoletnią praktykę, a kilkuletnią praktykę młodego za zbyt krótką.

Czekamy na młodzież

Opracowywane obecnie i mające wkrótce wejść w życie nowe rozporządzenie o prawach jazdy również nie ogranicza maksimum wieku.

Myślę, że coś tu nie jest w porządku. Organizacje młodzieżowe winne zawczasu zareagować, dopóki nie jest zapóźno: Niech młode krzepkie, zdrowe ręce ujmą kierownicę samochodu.

Niech pełna zapału i poświęcenia młodzież, wychowana ideowo w organizacjach młodzieżowych, wyszkolona należycie w prawdziwych szkołach szoferskich zluzuje tych, którym się nie opłaci pracować.

Niech na ulicach i szosach polskich zapanuje innych duch — duch młodego kierowcy - dżentelmena!

PAWEŁ ZABOROWSKI

W walce z drożyzną



Na Żoliborzu otwarto Powszechny Dom Towarowy bogato zaopatrzony we wszelkie artykuły.

SPORT SPORT

Przed meczem Warszawa-Kraków o puchar ś. p. Józefa Kałuży

Nareszcie mamy przerwę w rozgrywkach eliminacyjnych do Klasy Państwowej, które po mocnym usadowieniu się na czołowych pozycjach przyszłych kandydatów do awansu, straciły wiele na emocji. Nic też dziwnego, że miłośnicy piłki nożnej spragnieni są ujrzenia wreszcie prawdziwego futbolu.

Niedziela jutrzejsza w rozgrywkach o puchar ś. p. Kałuży przewidywała w trzeciej rundzie dwa spotkania Warszawa — Kraków i Łódź — Śląsk wobec rozgrywanych w Łodzi Igrzysk Sportowych pracowników Spółdzielczości i Przemysłu Włókienniczego mecz łódzki został przeniesiony na poniedziałek 18 b. m. Wobec powyższego jedynie na Warszawę zostanie skierowana uwaga światka piłkarskiego w Polsce.

Trzeba przyznać, że spotkanie Krakowa z Warszawą zasługuje całkowicie na tę uwagę, bo zapowiada się niezwykle ciekawie. Obie drużyny wystąpią prawdopodobnie w najsilniejszym składzie, stanowiąc wyrównaną klasę, bo o ile poziom warszawskich klas jest troszkę niższy, o tyle Kraków traci grając na boisku przeciwnika.

Nie chcielibyśmy bawić się w proroctwa na temat wyniku, bo już niejednokrotnie przepowiednie nawet najlepszych niby fachowców od spraw piłkarskich „brały w łeb" w konfrontacji z tym co było później na boisku.

Możemy z całą pewnością stwierdzić, że na boisku zobaczymy niezwykle ciekawą i zaciętą walkę obu drużyn, które od dawna pragną zadokumentować swą wyższość. Nie wiemy jeszcze ostatecznego składu aktorów niedzielnej imprezy prawdopodobnie wystąpią w składach: **Kraków:** Jurowicz — Gędłek, Flanek — Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II — Giergiel, Gracz, Szewczyk, Kohut, Bobula. **Warszawa:** Skromny (Borucz) — Szczepaniak, Gierwatowski — Wiśniewski, Brzozowski, Waśko — Mordarski Jaźnicki, Świcarz, Górski, Ochmański.

Czwartkowe spotkanie treningowe Żonaci — Kawalerowie wykazało dobrą formę reprezentantów Warszawy. Zobaczymy co pakażą w niedzielę.

Na zakończenie warto zapoznać się z dotychczasowym stanem tabeli rozgrywek o puchar ś. p. Kałuży już po uwzględnieniu orzeczeń WG i D PZPN-u:

1) Warszawa pkt. 3 st. br. 5:2, 2) Kraków pkt 2, st. br. 4:2, 3) Śląsk pkt. 2 st. br. 6:3, 4) Łódź pkt. 1 st. br. 4:6, 5) Poznań pkt. 0 st. br. 3:9.

Kto zdobędzie mistrzostwo na torze

W niedzielę na torze we Wrocławiu rozegrane zostaną drużynowe mistrzostwa kolarskie Polski na torze na dystansie 4.000 m.

Tegoroczne mistrzostwa zgromadzą we Wrocławiu zespoły czołowych kolarzy Warszawy, Poznania, Łodzi, Krakowa, Wrocławia i Szczecina. W roku ubiegłym tytuł zdobyła drużyna RKS Legii — Kraków.

Faworytem obecnych zawodów wrocławskich jest zespół warszawskiego MKS-u, który na ostatnich torowych zawodach w Krakowie wykazał się bardzo dobrą formą.

Milicjanci warszawscy wysyłają drużynę z Kudertem i Bobrem na czele. Poza tym z Warszawy wyjeżdżają kolarze Sarmaty, Elektryczności i SK Pocztowego w najsilniejszych zespołach.

W mistrzostwach brany będzie pod uwagę na mecie czas trzeciego zawodnika w każdej czteroosobowej drużynie.

Opera Śląska w stolicy

»Halka« — »Cyganeria«

Porównując wartość najlepszych oper Moniuszki stwierdzić musimy, że z punktu widzenia stylu muzycznego i narodowego „Halka" ustępuje pierwszeństwa operze „Straszny Dwór". Jednak jest ona specjalnie dla nas cenna, jako właściwie pierwsza opera narodowa polska. Na popularność jej wpływają bezsprzecznie arie wszystkim znane, nieomal przez wszystkich nucone czy śpiewane.

„Cyganeria" Pucciniego ujmuje nas „śpiewnością" motywów, wnikliwym malowaniem dźwiękami przeżyć bohaterów, sentymentem kryjącym się w romantycznej fabule opery.

Obydwa dzieła zostały wykonane i wystawione dobrze. Jeżeli przy porównywaniu inscenizacji wysunę „Cyganerię" to dlatego, że „Halkę" słyszałem w tak znakomitych obsadach, że mimo wszystko sąd mój stał się bardziej wyrafinowany, wymagający. Rolę tytułową w „Halce" i Mimi w „Cyganerii" odtworzyła J. Lachetówna. Mam wrażenie, że bardziej leży w temperamencie śpiewaczki rola lirycznej hafciarki, niż dramatycznej góralki. Głosowo obu rolom sprostała należycie.

Jako Jontek wystąpił Domeniecki. Doprawdy jego głos można nazwać doskonałym. Na deskach scenicznych stawia ten wybitny tenor pierwsze kroki, lecz wróżyć mu można piękną przyszłość. Janusz w interpretacji A. Hiolskiego zyskał moje uznanie i z punktu widzenia wokalnego i aktorskiego. Rolę stolnika odśpiewał E. Pawlak, zaś córki jego Zofii O. Szamborowska. Orkiestrę prowadził muzykalnie i sprężyście J. Sillich. Chóry dobre. Tańce góralskie bez zarzutu. Poważne zastrzeżenie nasuwał mazur odtańczony w tempie galopa oraz dudarz, który swoją frazę zaśpiewał, mówiąc szczerze, fatalnie. W „Cyganerii" wystąpił ten sam śpiewak w roli właściciela domu, śpiewał wprawdzie mniej źle, ale zato dłużej.

Na Musette w „Cyganerii" w interpretacji N. Stokowskiej godzę się chętnie. Pewne dźwięki wydały mi się zbyt ostro zaatakowane, lecz to jest małoznaczący szczegół wobec dobrej gry aktorskiej i wartościowych danych jej głosu. Czwórka artystów - cyganów sprostała zadaniom scenicznym i wokalnym. F. Arno jako poeta ujmował ładnym głosem i sentymentem. J. Adamczewski jako malarz był dobry wokalnie i aktorsko. Swietnie był zaśpiewany i odegrany nader trudny kwintet z III aktu, który jest zapewne najcenniejszą kartą partytury całej opery. Doskonale i wzruszająco odtworzył A. Majak fragment muzyczny aktu IV.

W ogóle przyznać muszę, iż „Cyganeria" w interpretacji artystów śląskich była jedną z najlepszych, jakie słyszałem. Na tej to pochwale recenzję swą kończę, nadmieniając, iż kapelmistrzem przedstawienia był dobry muzyk M. Mierzejewski.

M. J. PIOTROWSKI



Wiktoria Calma śpiewaczka Opery Śląskiej.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Występy gościnne Opery Śląskiej.

sobota — godz. 18 „Carmen",
niedziela — godz. 18 „Cyganeria".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Szklana Menażeria".

TEATR MUZYCZNY D. W. P (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głównych". Początek godz. 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) Początek godz. 18,30 „Mężczyzna" G. Zapolskiej.

TEATR MAŁY (Marszałkowska [illegible]) godz. 18,30 „Pygmalion".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 30): godz. 18 „Człowiek, który [illegible] śmierci".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 39): „Człowiek za burtą". Pocz. godz. [illegible]

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31). W czasie wakacji szkolnych teatr nieczynny.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Nieczynny.

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka) godz. 18: „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

WOLSKI TEATR REWII (Wolska [illegible]) Nieczynny.

CYRK nr 3 — zbieg ul. [illegible] z ul. [illegible]. Początek przedstawienia godz. 19,30. W soboty i w niedziele godz. 16.15, 19.30.

OBSADA „CARMEN"

Dziś godz. 14,00 zamknięte przedstawienie dla Zw. Zawodowych „[illegible]".

O godz. 18,00 „Carmen" w obsadzie: Kawecka, Sawicka, Szamborowska, [illegible], Arno, Hiolski, Pawlak, Adamczewski, Katla, Łwowicz. Dyrygent J. Sillich, balet układu St. Miszczyka, z udziałem całego zespołu baletowego z primabaleriną Szaikowską, Miszczykiem oraz solistami na czele. Dekoracje St. Jarockiego, reż. A. Popławskiego.

JESZCZE 15 DNI „SIEDEM ŚMIECHÓW GŁÓWNYCH"

Wobec zbliżającego się zakończenia sezonu, obecny program p.t. „Siedem śmiechów głównych" z T. Olszą i J. Mrozińskim, oraz gościnnie występującymi aktorami Teatru „7 Kotów" z Krakowa I. Kwiatkowską, A. Kitschmann i J. Bielenią, grany będzie tylko do dn. 31 b.m. Konferansjerkę prowadzi K. Rudzki.

W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

W niedzielę, 17 bm. odbędą się następujące bezpłatne koncerty popularne: 1) park Ujazdowski — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. St. Dutkiewicza, godz. 15. 2) park Sowińskiego (Wola) — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. St. Dutkiewicza, godz. 17,30. 3) park Paderewskiego (Praga) — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla, godz. 15. 4) park Żeromskiego (Żoliborz) — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla, godz. 17,30. 5) park Muzeum Wojska Polskiego — Orkiestra MZK pod dyr. L. Cymermana, godz. 15. 6) park Dreszera (Mokotów) — Orkiestra MZK pod dyr. L. Cymermana, godz. 17,30.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Pięciu zuchów".

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Dziewczęta z baletu".

„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Cienie przeszłości".

„STYLOWY" (Marszałkowska): „Miłość na lekarstwo".

„TĘCZA" (Suzina 4): „Wesoły pensjonat".

„SYRENA" (Praga, Inżynierska 18): „Bohaterki Pacyfiku".

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 17 SIERPNIA

Warszawa I

6.57 Sygnał czasu; 7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik por.; 8,28 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo; 10,00 Aud. region.; 12,05 Por. Symfon. w wyk. Ork Symf. PR pod dyr. W. Rowickiego. W przerwie: Radiokronika i najciek. aud. przyszł. tyg.; 13,30 „Niemcy po wojnie"; 13,40 Aud. dla świetlic wiejskich; 14,25 Chwila Biura Studiów; 14,30 Zagadki radiowe; 14,40 Teatr Wyobraźni „Prawo rzymskie przestało istnieć"; 15,20 Aud. dla dzieci p.t. „Jak śpiewają dzieci w różnych krajach"; 15.40 Arie i pieśni; 16,03 Muzyka; 16,45 „Z życia kult."; 16,50 Aud. poet.; 17,00 „Podwiecz. przy mikrofonie"; 18,25 Aud. rozrywk. p.t. „Chłopcy z Albatros"; 18,50 Aud. lit.; 19,00 „U naszych przyjaciół" — Rosyjska pieśń ludowa; 19,50 Koncert Polskiej Kapeli Lud.; 20,30 Aud. rozrywk.; 21,00 Muzyka; 22,15 Muzyka taneczna w wyk. ork. tan. PR; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,10 Wiad. sport.; 23,30 Muzyka taneczna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,03 Muzyka poważna; 10,15 Tańce lud.; 11,00 Aud. poet. „Pan Tadeusz", cz. II, 3-ci fragm. I Księgi; 11,25 Aud. muzyki tanecznej; 14,15 Polki czeskie — Dworzaka w wyk. T. Woytaszewskiej; 14,40 Koncert muzyki rozrywk.; 16,00 Aud. liter.; 16,15 Koncert życzeń.

WIERA PANOWA (44) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

— A może by tak napisać do niego o tym wszystkim? — rzekła Lena.

— E, tam z moim pisaniem, — odpowiedziała żona Daniłowa. Nie mam czasu na pisanie.

Jadły kartofle podgrzane na słabym ogniu i piły herbatę w kuchni przy stole, nakrytym czystą ceratą. W całym domu panowała wielka czystość i Lena pomyślała, że w domu Daniłowa nie mogło być chyba inaczej. Cukier, przywieziony przez Lenę, żona Daniłowa wysypała na spodeczek. Masła nie było.

— Dawno śmietany nie przywieźli — usprawiedliwiała się. A za sierpień jeszcze nic nie wydawano.

„Ciężko im tu jest cywilom..." — pomyślała Lena.

— Chłopca też przyzwyczajam do roboty. Niech Bóg broni, żebyśmy tak sami zostali... Niech się przyzwyczai do pracy.

Lena była bardzo zdziwiona. Czyżby Daniłow nie powiadomił żony o tym, że ich pociąg pracuje oddawna na tyłach?

— My teraz już na front nie jeździmy — powiedziała. — Żadne niebezpieczeństwo nam nie grozi.

— Któż tam może wiedzieć — westchnęła kobieta.—Przecież wojna. Bombą wszędzie mogą trafić.

Zamyśliła się i na jej zmęczonej twarzy widniała jakaś rezygnacja i bierne poddanie się każdemu ciosowi, który może na nią spaść.

„Jak też oni żyją ze sobą? — myślała Lena, wracając do domu. O czym mówią ze sobą? Nudne musi być to ich życie. Nie takie, jak moje z Daneczkiem".

Następnego dnia wypełniła wszystkie polecenia i pojechała gonić pociąg. W zarządzie powiedziano jej gdzie go złapie.

— — — — — — — — — —

Pociąg stał w Z., na węzłowej stacji. Stacja była zapakowana pociągami — same transporty wojskowe, poza kolejką.

W wagonach nie było czym oddychać. Dr Biełow szedł wzdłuż całego pociągu. Suchy kurz nieprzyjemnie skrzypiał pod nogami. Pod wagonem obsługi piał kogut. Tam właśnie były kurniki. Dokoła wagonu stali żołnierze i śmieli się. Tragarz z wózkiem zatrzymał się i zaglądał pod wagon. Jakaś dziewczynka, skacząc na jednej nodze wołała: „A jak pociąg idzie, to im ogony fruwają".

Obok stał Kostrycyn z surowym wyrazem twarzy. Żołnierze zaśmiewali się. Jeden z nich powiedział: „Zdrowe kogucisko, choć pod wagonem, a przecie pieje!" Inny zauważył: „Choć pod wagonem, ale swoje robi".

Doktór podszedł bliżej. Żołnierze pokładali się ze śmiechu.

— Towarzyszu komendancie, widzicie, co się tu dzieje? — zapytał Kostrycyn.

— To i co? — odpowiedział doktór, nie przejmując się, — niech się bawią.

— Ja przez te śmiechy i drwiny którego dnia pod wagon się rzucę...

— Głupstwo, — powiedział doktór. — Przyjdźcie do mnie, pogadamy.

Poszedł dalej. Na dachu ósmego wagonu Suprugow używał kąpieli słonecznej. Miał na sobie majteczki kąpielowe i myckę na głowie. W wagonie — kuchni widać było tłuste, gołe ręce Fainy, która skubała kurę. Trzeszczała mechaniczna obieraczka kartofli. Słychać było głos Sobola:

— A dlaczego wliczona jest poprzednia ilość porcji, kiedy Ogorodnikowa wyjechała? Minus jedna porcja. Niżwiecki ma rozstrój żołądkowy — więc liczyć minus dwie.

„Życie aż tryska z naszego pociągu" — pomyślał doktór.

Przypomniała mu się pierwsza podróż. Ten właśnie wagon palił się, wszystkie szyby powylatywały. A teraz pod tym wagonem kury niosą jaja. Pociąg zagospodarował się, miał własny tryb życia, własne domowe kłopoty.

„To naturalna kolej rzeczy".

Stwierdzał to jakoś ospale, zmuszając siebie do myślenia o tym, co go otaczało. Od chwili, kiedy wyjechała Lena, ogarnął go jakiś lęk. Wszystkie argumenty, którymi jeszcze do niedawna uspakajał sam siebie, wydały mu się nieistotne. Wmówił w siebie, że wszystko ułoży się pomyślnie i to mu dawało spokój. A jeżeli nawet paczka doszła, na jak długo mogła wystarczyć? Najwyżej na miesiąc. Za parę dni dowie się o losie ich wszystkich. Będzie trzymał w ręku kopertę, zaadresowaną drobnym pismem żony. Znał to pismo dokładnie, każdą literkę, każdy jej ogonek. A dlaczego sądzi, że to będzie tylko jedna koperta? Będzie ich kilka. A zresztą niech będzie tylko jedna, byleby wiedzieć, że one żyją.

Zeszłego roku w lipcu był taki sam upalny dzień na stacji Witebsk przeładunkowa, w Leningradzie. Tak samo stały pociągi na bocznych torach. Było ich mniej. I naraz skądciś przyszła żona w szarej sukience.

Doktór zapytywał raz po raz Daniłowa, kiedy Lena wróci, ten odpowiadał: za tydzień. Za tydzień. Przypuśćmy, że za 10 dni.

Doktór narysował w swoim brulionie dziesięć niebieskich kwadracików. Gdy mijał dzień, wykreślał niebieski kwadracik czerwonym ołówkiem.

— — — — — — — — — —

Cały ranek Daniłow spędził u komendanta stacji, domagając się wyekspediowania pociągu. Podczas obiadowej przerwy przyczepiono lokomotywę. Powoli, jak gdyby z trudem, opuszczano stację Z., zatrzymując się przy każdym semaforze. Wreszcie ruszyli raźniej. I oto naraz jechali całym pędem, mijając duże stacje, gdzie na peronach stali ludzie, odprowadzający ich wzrokiem. Przyszła depesza, że pociąg ma natychmiast przybyć do R., by odebrać transport rannych.

Był wieczór. Dr Biełow wydostał z walizki swój zeszycik i chciał przekreślić jeszcze jeden niebieski kwadracik, siódmy z rzędu. To już siedem dni minęło odtąd, gdy wyjechała Lena. Ktoś zapukał do drzwi, to był Kostrycyn. Wszedł do przedziału wielki, siwy, trzymając ręce po wojskowemu, wzdłuż bioder.

— Siadajcie, — powiedział doktór — porozmawiamy, siadajcie.

Kostrycyn siadł.

— No i cóż? — zapytał doktór, — na co się skarżycie?

Kostrycyn kaszlnął w kułak.

(Dalszy ciąg nastąpi)